VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 207)
z dnia 13 maja 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 207)

13 maja 2015 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Pawła Baucia (RP)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat założeń oraz efektów działań realizowanych w ramach nowej edycji Rządowego programu na lata 2014-2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła”,

– rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2016 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Urszula Augustyn** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikiem, insp. **Grzegorz Jach** pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. bezpieczeństwa publicznego, **Monika Sajkowska** prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje, **Teresa Zientala** naczelnik Wydziału Organizacji Szkolnictwa i Nadzoru Pedagogicznego w Departamencie Doradztwa, Oświaty Rolniczej i Nauki Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Ewa Tatarczak** przewodnicząca Zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa”, **Wojciech Starzyński** prezes Zarządu Fundacji Rodzice Szkole ze współpracownikiem, **Krystyna Smolińska** dyrektor przedszkola nr 51 w Warszawie oraz **Marek Szladowski** przedstawiciel Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej MKiDN.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska, Paweł Witecki, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Witam serdecznie wszystkie osoby przybyłe na posiedzenie.

Bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Porządek posiedzenia przewiduje dziś, punt pierwszy – rozpatrzenie informacji ministra edukacji narodowej na temat założeń oraz efektów działań realizowanych w ramach nowej edycji Rządowego programu na lata 2014-2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła”.

I punkt drugi – rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2016 r?

Aż tak daleko już?

Dobrze, wolałem się upewnić, bo mamy połowę 2015 r.

Do pań posłanek i panów posłów była rozesłana informacja o prośbie składania takich tematów.

Czy do porządku dziennego są jakieś uwagi?

Nie słyszę, stwierdzam, że komisja przyjęła porządek dzienny.

W takim razie rozpoczynamy od punktu pierwszego, nardzo proszę panią minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Urszula Augustyn:

Bardzo poważne zmiany zaszły w tym czasie.

Dzień dobry państwu, bardzo pięknie dziękuję za możliwość spotkania z komisją i zaprezentowania raportu, który – co prawda – jest bardzo krótki, bo mówimy właściwie o połowie roku. Program został tak skonstruowany, że w każdym roku prezentowane jest rozliczenie tego programu, w związku z tym mam przyjemność zaprezentowania państwu programu rządowego, który, co prawda, zaplanowany jest na lata 2014-2016

, ale – tak naprawdę – wszedł w życie dopiero w czerwcu w 2014 r. w związku z tym, właściwie od lipca możemy mówić o efektach. To jest krótki czas, ale postaramy się przekazać wiedzę na temat tego, co w tym krótkim czasie się wydarzyło. Jednocześnie będzie to materiał do tego, żebyśmy rozważyli co będzie działo się dalej, bo program jest zaplanowany także na 2015 i 2016 r.

Chciałabym poprosić pana przewodniczącego, żebyśmy – jeśli to jest możliwe – podzielili to moje wystąpienie na trzy części. Bardzo chciałabym prosić o współpracę w tej materii pana inspektora Grzegorza Jacha (dziękuję bardzo), który odpowiada, czy też realizuje w imieniu policji znakomity program „Przystanek PaT". Zresztą jest to bardzo duży program i warto o tym powiedzieć, bo jest częścią naszego programu.

Jeśli będzie to możliwe, to chciałabym również prosić o wystąpienie szefowej Fundacji Dzieci Niczyje, która jest partnerem ministerstwa edukacji w realizacji tego projektu.

Mówimy o rządowym programie, który nie wziął się znikąd, ponieważ jest to program, który jest, jak gdyby, kontynuacją a właściwie narodził się na wnioskach tego, co działo się w programie „Bezpieczna i przyjazna szkoła", który funkcjonował w latach 2008-2013. Ten program został podsumowany, poddany ewaluacji i analizie, i w wyniku tego programu zdecydowaliśmy o jego kontynuacji, celowanej dokładnie w te działania, które dla nas są najbardziej istotne. Zresztą, jak widać w kontynuacji tego programu, swój udział mieli także państwo, którzy podjęli odpowiedni dezyderat Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Program został poprzedzony diagnozą. Program odpowiada już na te najważniejsze zagrożenia, czy też najważniejsze problemy, które zostały uwidocznione. Po części odpowiedział na nie program realizowany w latach 2008-2013 a, po części, pokazał, że tych działań nigdy dość, że nigdy nie będzie takiego stanu zadowolenia, w którym moglibyśmy powiedzieć, że nic złego w szkole się nie wydarzy, bo zawsze tam, gdzie są młodzi ludzie, tam gdzie tych młodych ludzi jest sporo, mają miejsce różne wydarzenia.

W moim pojęciu, warto też przeredagować nasze myślenie tak, żeby nie mówić o szkołach w ten sposób, że ta szkoła jest bezpieczna, w której nic się nie dzieje, bo takiej szkoły właściwie nie ma, natomiast ta szkoła jest dobra i bezpieczna, w której nauczyciele i rodzice (i uczniowie także, w pewnym sensie) potrafią mądrze i szybko reagować na problemy, które w szkole mają miejsce.

Rządowy program na lata 2014-2016 jest taką kwintesencją tego, co zbadaliśmy w poprzednim programie. Nasza diagnoza została także uzupełniona innymi zewnętrznymi materiałami, m.in. diagnozą NIK, i w związku z tym powstał program, który ma odpowiadać na te najważniejsze, naszym zdaniem, problemy.

Pierwsza i najważniejsza rzecz to jest to, żeby ten program był skuteczny a więc to, żeby nie był wyłącznie elementem wypracowanym nawet w bardzo licznych i szerokich środowiskach, tylko żeby faktycznie funkcjonował w szkołach. Więc zwiększenie skuteczności tego programu, jego dotarcie do każdej szkoły, jest absolutnie naszym najważniejszym celem, ale także to, żeby w wyniku tego programu, szkoły tworzyły swój własny klimat. Żeby były szkołami przyjaznymi, żeby tak potrafiły odpowiadać na wyzwania tego, co dzieje się w wewnętrznym i zewnętrznym świecie szkoły, by angażować do tego nie samą instytucję szkoły.

Szkoła składa się z takich trzech ważnych podmiotów: jest to kadra pedagogiczna, nauczyciele i wszystkie inne dorosłe osoby, które pracują w szkole, ale także rodzice, którzy powinni mieć wpływ na to, co dzieje się w szkole i, oczywiście, dzieci. Bez posłuchania tego, co młodzi ludzie mają do powiedzenia, jakie są ich potrzeby, jakie jest ich wyobrażenie o świecie, o tym co jest bezpieczne, co niebezpieczne – bez tego, oczywiście, także nie da się ruszyć.

Więc promowanie takich dobrych postaw, zapobieganie różnego rodzaju problemom, rozwiązywanie tych problemów, kreowanie dobrego klimatu w szkole i, przede wszystkim, skuteczność tego programu, to są dla nas najistotniejsze sprawy.

To nie jest program, który jest realizowany tylko przez ministerstwo edukacji. Proszę zobaczyć – wszystkie inne resorty, które w jakikolwiek sposób zazębiają się z działaniami ministerstwa edukacji, biorą udział w tym programie. Przedstawiciele tych ministerstw współpracują z nami.

Program prowadzony jest w sposób centralny, ale także, żeby był bardziej skuteczny, prowadzony jest regionalnie. Regionalne zespoły koordynujące te programy są umiejscowione przy wojewodzie – każdy wojewoda już dawno przygotował skład takiego swojego zespołu. Ci, którzy wchodzą w skład takiego zespołu, razem z wojewodą ten program koordynują i, jak gdyby, modelują go na potrzeby danego regionu, bo każdy region jest inny i każdy region ma inne potrzeby i ma inne sytuacje do rozwiązania.

Chociaż część z nich jest dla wszystkich wspólna to trudno powiedzieć…Czasem nawet jest tak, że w dwóch różnych szkołach sytuacje są zupełnie różne a co dopiero w dwóch różnych regionach.

Program finansowany jest z rezerwy celowej budżetu państwa. Część pieniędzy wydatkowana jest z budżetu centralnego, część przechodzi przez zespoły koordynujące prace w danych regionach i to właśnie regiony, jak gdyby, odpowiadają na to zapotrzebowanie i przekazują pieniądze.

Jakie rezultaty są oczekiwane? Właśnie takie, żeby ten program był bardziej skuteczny. Nawet najlepiej pomyślany, z najlepszą intencją przygotowany program centralny, program systemowy, nie jest w stanie załatwić wszystkich problemów. Najistotniejsze jest to, żeby wokół siebie skupiał jak największe grono tych, którzy działają w podobny sposób, i których działanie będzie się uzupełniało.

Stąd też tak szerokie zaplanowanie tego programu, ale także ogromny nacisk na to, żeby jak najwięcej środowisk, także organizacji pozarządowych a może, przede wszystkim, organizacji pozarządowych, współpracowało właśnie po to, żeby jednocząc swoje siły, można było wspólnie osiągać rezultaty.

Po przeanalizowaniu tego wszystkiego, co wydarzyło się w programie realizowanym w latach 2008-2013 , uznaliśmy, że najważniejsze jest to, aby można było zaplanować jedno duże zadanie ogólnopolskie, które będzie dawało możliwość dotarcia do wszystkich, bez względu na to w jakim punkcie Polski mieszkają i jakie mają problemy do rozwiązania.

Stąd też MEN zorganizowało konkurs na zadanie publiczne, aby zorganizować taką infolinię, która w jak największym zakresie będzie odpowiadała na potrzeby młodych ludzi. Jest to osobna infolinia dla dzieci, osobna infolinia dla dorosłych, choć właściwie wolę – telefon zaufania, bo infolinia to może nie jest precyzyjne określenie tego, co się dzieje.

O tej infolinii powiem tylko odrobinkę, bo wolałabym, żeby Fundacja Dzieci Niczyje, która bezpośrednio zarządza tą infolinią, jest partnerem ministerstwa w realizacji tego programu i ma doskonałą wiedzę i bardzo dobre doświadczenia w takim działaniu i, żeby przedstawiciele fundacji mieli możliwość powiedzenia państwu kilku zdań na ten temat.

W moim pojęciu, ten program jest narzędziem, które ma zasięg ogólnopolski i zasięg bardzo trafiony, bo każdy kto tylko chce zasięgnąć opinii, chce porozmawiać, kto chce się dowiedzieć, gdzie w swojej sytuacji może szukać jakiejkolwiek pomocy, może skorzystać z tego telefonu zaufania bez względu na to czy jest uczniem, czy jest nauczycielem, czy jest rodzicem – zawsze otrzyma taką pomoc.

Ale, tak jak mówię, więcej o tym mówić będą przedstawiciele Fundacji Dzieci Niczyje.

To w cyfrach. Państwo mogą zobaczyć jak to wygląda – trzydzieści sześć tysięcy odebranych połączeń w ciągu, właściwie, połowy roku. To naprawdę jest spora ilość.

Telefon dla rodziców i dla nauczycieli. Przygotowaliśmy sporo materiałów, sporo informacji, aby ten telefon zaistniał w każdej szkole. Żeby każde środowisko wiedziało, że można skorzystać z takiej infolinii, żeby można było faktycznie do tej infolinii dotrzeć. Część tych materiałów jest dziś państwu dedykowana. One są porozkładane na stolikach. Jeśli ktoś z państwa jest zainteresowany to bardzo serdecznie prosimy, żeby po zakończeniu posiedzenia komisji podejść i takie materiały sobie pobrać. Warto, naprawdę, warto.

Docieramy do każdej szkoły. Wydaje mi się, że nie ma już dziś takiej szkoły, w której można by powiedzieć, że o tym projekcie nie słyszano. Natomiast, jeśli ktoś taki jeszcze się znajdzie, to jesteśmy przygotowani i w nowym projekcie, który mam nadzieję, że w przyszłym miesiącu będę mogła państwu przedstawić, są dodatkowe działania, które w skali ogólnopolskiej będą informowały o tym przedsięwzięciu, bo taki telefon dla wszystkich zainteresowanych jest naprawdę bardzo istotny.

I drugie zadanie publiczne, zadanie ogólnopolskie, które także realizujemy z partnerem zewnętrznym, czyli z Fundacją Dzieci Niczyje, to jest konkurs „Przyjazna i bezpieczna szkoła". Konkurs, który jest takim systemem certyfikowania, czy też pokazywania, że szkoły, które są zainteresowane programem, i które do tego programu przystępują, mogą otrzymać od nas taki certyfikat „Chronimy dzieci", ale zanim to zrobią muszą spełnić sześć wymagań, które – w moim przekonaniu – są łatwe do spełnienia. Trzeba jednak trochę wysiłku, żeby takie standardy osiągnąć.

O co nam chodzi? Jaka szkoła może zostać uznana przez nas za szkołę, która naprawdę chroni dzieci? Otóż taka szkoła, która – po pierwsze – ma przemyślane i przepracowane procedury zachowania w różnych, bardzo trudnych sytuacjach i potrafi chronić dzieci przed krzywdzeniem. Szkoły często mówią, że takie procedury one sobie już dawno przygotowały, napisały, ale cały problem polega na tym, żeby to nie był dokument, który leży gdzieś w szufladzie, tylko żeby były to prawdziwe działania, żeby były to procedury, o których w szkole wszyscy wiedzą i, co do których, wszyscy są przekonani i w odpowiednim momencie będą wiedzieli jak się zachować.

Tych problemów, z którymi spotykają się szkoły jest bardzo wiele i są one bardzo różne. Wypracowana procedura zawsze powinna doprowadzić do takiego efektu, że osoba, która potrzebuje pomocy, tę pomoc od razu uzyska. To jest, jak gdyby, pierwszy element.

Drugi element, na którym nam ogromnie zależy, to to, żeby i rodzice i nauczyciele w każdym czasie mogli korzystać z potrzebnych im szkoleń, warsztatów, pomocy psychologicznej, żeby nie zostawali sami ze sobą. To jest naprawdę ogromnie ważne. Sprawdzamy więc, czy szkoła realizuje taki program. Czy szkoła potrafi odpowiednio mobilizować swoich nauczycieli, ale także dostarczać odpowiedniej wiedzy rodzicom, którzy takiej wiedzy potrzebują i potrafią wspólnie realizować taką ofertę edukacyjną dla nauczycieli i dla rodziców. Również dla dzieci, bo dzieci powinny otrzymywać wiedzę o tym, co dla nich jest dobre, bezpieczne, niebezpieczne, jak powinny zachować się w danych sytuacjach.

Ważne jest także to, żeby placówka monitorowała wszystkie osoby, które w niej pracują. Wiadomo, że nie są to tylko nauczyciele, co do których mamy świadomość, że są to osoby o najwyższych kompetencjach, osoby niekarane, ale w każdej placówce są też inni pracownicy i oni także muszą spełniać te standardy i dla każdej placówki musi to być ważne, naczelne zadanie.

Placówki są monitorowane z działań, które dzieją się na ich terenie. Taki certyfikat fundacja przyznaje na jeden rok i po roku sprawdza, czy placówka nadal spełnia standardy, czy też nie. Jeżeli nie spełnia to pomagamy placówce, czy też mobilizujemy ją do tego, żeby korzystała z pomocy.

O efektach naszych działań informuje ten z kolei slajd. Myślę, że także pani Monika Sajkowska, którą już widzę na sali, w dwóch zdaniach powie coś więcej, bo, tak jak mówię, nie tylko jest specjalistką, ale jest naszym partnerem, który w całej Polsce znakomicie realizuje swoje zadania.

I teraz jednym zdaniem (bo nie chcę odbierać chleba panu Jachowi) – to jest zadanie, to jest działanie, które zostało wypracowane w pierwszej edycji programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Jest działaniem, które jest prowadzone obok szkół i, ze szkołami włącznie, w bardzo różny sposób i w bardzo wielu miejscach. Na tym slajdzie pokazuję tylko to, co działo się w 2014 r. Stąd też, w moim przekonaniu, taka niewielka liczba uczniów, ale program naprawdę jest realizowany w bardzo wielu miejscach.

Pan inspektor powie o nim więcej.

W ostatnim czasie kolejne województwa zostały włączone do tego programu. Pozostały tylko trzy województwa: zachodniopomorskie, warmińsko-mazurskie i podlaskie, w których program jeszcze na stałe się nie usadowił na stałe, bo jakieś drobne działania są tam prowadzone. Pozostała część Polski jest już objęta programem „Profilaktyka a Ty" i ten program jest żywy w tych województwach.

Zrealizowaliśmy trzy konferencje, które odbyły się w Warszawie. Konferencje, które dotykają najważniejszych problemów, bowiem ważne jest to, żebyśmy pobudzali debatę publiczną, która potem przekłada się na wiedzę, debatę na tematy, które są dla nas bardzo istotne. Tematy związane właśnie z wychowaniem, z bezpieczeństwem, przeciw-

działaniem przemocy i różnym zachowaniom, które uznajemy za nieodpowiednie. Te konferencje już się odbyły.

Zrealizowaliśmy sporo publikacji we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji i innymi naszymi partnerami. Wszystkie te publikacje są dostępne. One trafiają do szkół. Są również materiałami pokonferencyjnymi, wypracowanymi przez ekspertów. Warto do nich sięgać.

Pani Teresa podpowiada mi, że są także tutaj dostępne, zatem – jeśli ktoś z państwa będzie chciał do nich sięgnąć – to zachęcam jeszcze raz.

Program spowodował również szkolenie liderów, którzy realizują trudne działania, czy też pomagają szkołom w rozwiązywaniu trudnych problemów. Do tej pory mamy stu jeden przeszkolonych liderów w całym kraju. Każdy z tych liderów jest do dyspozycji szkoły i, jeśli szkoła zgłasza problem, to bardzo sprawnie organizuje się spotkanie i odpowiada, czy też podpowiada sposoby rozwiązywania problemów, które zaistniały w danej szkole.

Na poziomie wojewódzkim to, co wypracowują zespoły, które są usadowione przy wojewodach, to zrealizowane dwieście cztery projekty. Te projekty były realizowane w bardzo różny sposób. Każde województwo łączyło się do tych działań. Bardzo różna była liczba tych województw i były realizowane bardzo różne działania. Do tych działań, poprzez organy prowadzące, zgłaszały się już same szkoły.

Mówimy tutaj, proszę państwa, tylko o połowie 2014 r., od kiedy działał ten program, ale proszę zobaczyć, że i tak ilość tych programów, które zostały zrealizowane jest dosyć spora. Na tym slajdzie są beneficjenci, którzy w tych programach brali udział.

Te programy można było realizować w bardzo różny sposób. Niektóre programy były realizowane tylko na poziomie szkół, ale inne województwa zrealizowały programy takie centralne. Tutaj zupełnym wyjątkiem jest województwo małopolskie, które zrealizowało program, który był dedykowany dla wszystkich, w związku z tym, był programem rozpowszechnianym przy pomocy mediów publicznych – i nawet jeśli w liczbach wygląda to właśnie w taki sposób, że województwo małopolskie ma tylko dwa projekty – to one mają ogromny zasięg. Proszę nie sugerować się tymi ilościami projektów, bo jest różnica w dotarciu, jeśli realizujemy dwieście projektów, które są skierowane do poszczególnych szkół i dwa projekty, które poprzez media są skierowane do wszystkich odbiorców.

Te projekty były upubliczniane nie tylko w mediach, wielokrotnie powtarzane, ale także np. w środkach komunikacji miejskiej. Zamysł był taki, żeby z wiedzą dotrzeć do jak największej ilości odbiorców i mniemam, że tego typu projekt także jest projektem skutecznym, szczególnie wtedy, kiedy jesteśmy na to jakby skazani, np. w środkach komunikacji publicznej, kiedy jedziemy do pracy, czy kiedy wracamy z pracy i nawet z nudów patrzymy na ten monitor i zawsze jesteśmy atakowani informacjami. Jest nadzieja, że coś z tego zostanie.

W poszczególnych resortach w ramach tego programu organizujemy wspólne przedsięwzięcia, powiem tylko o kilku.

Razem z Ministerstwem Sprawiedliwości realizujemy program „Edukacja szkolna przeciw wykluczeniu prawnemu". To jest projekt edukacji prawnej. Zostało podpisane stosowne porozumienie. Ono jest doskonale realizowane, ponieważ środowisko sędziowskie, prokuratorskie (środowisko prawne, ogólnie rzecz biorąc) bardzo chętnie realizuje takie lekcje i, jeżeli tylko szkoły zwracają się z zapotrzebowaniem, to takie lekcje są organizowane.

Zupełnie inny jest oddźwięk wtedy, kiedy taka lekcja jest prowadzona bezpośrednio w sali sądowej, czy w klasie, ale przez kogoś, kto jest autorytetem w danej dziedzinie, więc ta edukacja prawna ma zupełnie inny wydźwięk.

Środowiska prawnicze przygotowały także własne publikacje. Są znakomite podręczniki, które rekomendujemy, a które prawnicy dostarczają do szkół wtedy, kiedy współpracują ze szkołami i prowadzą takie lekcje. To są takie kompendia, takie – powiedziałabym – apteczki bardzo precyzyjnie przygotowane do możliwości uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, które podpowiadają, edukują nie tylko w ściśle pojętej dziedzinie prawnej, ale odnoszą się także do ubezpieczeń, do podatków, do wszystkich tych dziedzin, które są bardzo istotne w codziennym życiu dorosłego człowieka.

Razem z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej pracujemy w tych obszarach, które są związane z prawidłowym żywieniem, z taką postawą prozdrowotną. Tutaj jest duża rola Ministra Zdrowia. Państwo całkiem niedawno uchwalili ustawę, która reguluje także to, czym dysponują sklepiki szkolne. W tej materii Ministerstwo Zdrowia również z nami współpracuje

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji współpracuje z nami w dziedzinie szeroko pojętego bezpieczeństwa w sieci

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – Komenda Główna Policji i Komenda Główna Straży Pożarnej – to są dwie służby, które także mają swój znakomity udział. Dziś mówimy tylko o „Przystanku PaT", ale oddziały prewencji poszczególnych komend wojewódzkich także prowadzą swoją działalność profilaktyczną w szkołach i jest ona coraz szersza.

Nota bene będziemy promowali także takie działania prewencyjne, czy profilaktyczne w szkołach realizowane przez policjantów, które bardzo dobrze sprawdziły się w programie pilotażowym w Małopolsce. Chcemy zarazić wszystkich pozostałych, żeby także nam w tym pomogli. Z Komendą Główną Straży Pożarnej będziemy także realizować wspólny program, ale o nim powiem pewnie trochę później, bo nie jest on jeszcze częścią składową programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła", o którym właśnie dziś mówimy.

Programy na bieżąco są oceniane i ewaluowane. Podsumowujemy to, co w nich się dzieje, mówimy tylko o półrocznym działaniu programu, ale nawet to pół roku dokładnie zbadaliśmy. Robimy to po to, żeby każdą następną część programu realizować precyzyjniej i żeby nasze działania były skierowane dokładnie do tych obszarów, które są najpilniejsze, w których trzeba działać najszybciej.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli to teraz poprosiłabym pana inspektora Jacha o to, żeby powiedział kilka słów na temat programu „Profilaktyka a Ty" a później – panią Monikę Sajkowską, żeby powiedziała kilka słów na temat programów, które oni prowadzą razem z nami.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję pani minister Augustyn i proszę pana inspektora.

Bardzo proszę mówić do mikrofonu, bo jest transmisja i jest to nagrywane do celów protokołowania.

Insp. Grzegorz Jach pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. bezpieczeństwa publicznego:

W policji jest taka dyscyplina, że jesteśmy przyzwyczajeni mówić na stojąco do przełożonych, dlatego też tak próbowałem tutaj się przygotować.

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, szanowna pani minister, szanowni państwo, to nie jest patos od czego zaczynam, bo można o to podejrzewać te słowa, ale to jest uczciwe podziękowanie, które kieruję do wszystkich państwa w imieniu tych dzieciaków, które państwu nie podziękują, bo nie będą miały okazji z państwem się spotkać.

A są to dzieciaki, jakich w programie „PaT" jest przynajmniej kilkudziesięcioro, które ja znam, bo przecież nie znam wszystkich, które żyją – żyją, bo mogłoby ich już dziś na tym świecie nie być. Tak jak Ada z Poznania, która targnęła się na próbę samobójczą, tak jak Dawid z Radomia, który brał narkotyki i już nie bierze. Dziś jest liderem w tym mieście. Miał szesnaście lat kiedy trafił do grupy. Dziś ma dziewiętnaście lat i po trzech latach przed policjantami przyznał się, że taka była jego historia.

Czy, na przykład, Daria, która jest z rozbitego polsko-niemieckiego małżeństwa i miała chłopaka. Kiedy miała czternaście lat, miała chłopaka Niemca, który pokazał jej tylko taki świat z narkotykami. Tylko, innego nie znałaRodzina, ratując dziecko, wyrwała ją z tamtego środowiska i na siłę sprowadziła do Polski. I stało się tak, że kuzynka na siłę wprowadziła ją do „Przystanku PaT". Ta dziewczyna powiedziała takie zdanie, które zapamiętałem: „dziękuję za to, bo ja nie wiedziałam, że taki świat w ogóle istnieje. Ja takiego świata nie widziałam".

Mówię o świecie rówieśniczym.

I to podziękowanie kieruję do państwa, bo to nie są pojedyncze przypadki, że te dzieci naprawdę żyją i naprawdę można je poznać w tym kraju.

Przez te dziewięć lat program objął 300 tysięcy osób.

Chciałbym państwu podziękować dlatego, że z trwogą przyglądaliśmy się perspektywie programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Mówiąc „przyglądaliśmy się" myślę o wszystkich partnerach uczestniczących w tym projekcie, o których pani minister była już uprzejma powiedzieć, dlatego, że jak państwo wiedzą, po zakończeniu pierwszego etapu programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła", przez pół roku nie wiadomo było czy będzie jego kontynuacja.

Bardzo chcę podziękować państwu za to, że ona jest.

Chcę również powiedzieć, że z perspektywy polskiego państwa, środki przeznaczone na ten program „Bezpieczna i przyjazna szkoła" w wysokości sześć milionów złotych, wydają się, no, bardzo symboliczne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że takimi środkami dysponuje chociażby pan dyrektor Krzysztof Brzózka na prowadzenie biura Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Pokazuję skalę porównawczą – zarządzanie biurem w skali państwa a programem, który ma cały resort oświaty, z tym wszystkim, o czym powiedziała pani minister. To są naprawdę bardzo symboliczne środki, jeżeli mówimy o bezpieczeństwie w szkole.

Czy to jest potrzebne i czy warto to kontynuować? Otóż, proszę państwa, my nawet nie zdajemy sobie sprawy jak świat wyprzedza nas w tych zagrożeniach. My nawet o nich nie wiemy. My, dorośli, o niech nie wiemy a tym bardziej rodzice, którzy są zaskakiwani.

Na przykład czym? Ostatnia taka sprawa. Hit dla nastolatków w Internecie, przepraszam, że mówię to w gmachu Sejmu i przy tak szacownym gronie, ale mówimy o dzieciach, mówimy o bezpieczeństwie.

Ostatnia taka aplikacja to 6obcy.in. Jest to, proszę państwa, umawianie się w kilka minut na współżycie. Dorośli kompletnie nie mają o tym pojęcia. Zrobiliśmy prowokację. Policjant podał się za trzynastoletnią dziewczynkę, która w ciągu trzech minut otrzymała trzy tysiące ofert.

Ale, co to znaczy?

Mówię oczywiście o takim bezpośrednim kontakcie do spotkań fizycznych. Natomiast co jest przerażające? To, kto jest targetem, kto jest adresatem tych zachowań. To nawet nie jest pedofilia, tylko to są rówieśnicy w wieku trzynaście-szesnaście lat. To są główni klienci tej aplikacji w wieku trzynastu, szesnastu lat. W zależności od tego, kto w jakim mieście się umawia to, od razu, otrzymuje taki komunikat zwrotny.

To jest coś, proszę państwa, o czym jestem przekonany, że rodzice nie mają żadnego pojęcia, że ich dzieci wysyłają takie komunikaty i pozyskują takie kontakty. Dlatego mówię o zagrożeniu, które dzieci same wnoszą do szkoły, bo kiedyś woźny sprawdzał, kiedyś było wiadomo czy dziecko wnosi jakieś zagrożenie czy też nie. Dziś Internet jest wszechobecny i dziś cyberprzemoc, zagrożenia wynikające z tego, co można zrobić przez Internet, są poza naszą kontrolą. Mówię oczywiście o relacji rodzic – dziecko, o tym mówię.

Oczywiście, można próbować wprowadzać taką kontrolę. Są takie rozwiązania i już próbujemy to robić, tylko jest pytanie czy wszyscy rodzice są do tego gotowi, przygotowani, przeszkoleni, wyedukowani i wiedzą, bo jeden z profesorów mówi, że kiedy zasypia biologiczna matka (a wiemy, że rodzina jest najważniejsza w tej sprawie) to budzi się matka nie-biologiczna, która ma na imię toshiba i ojciec – samsung.

Przepraszam, że tutaj podaję te nazwy, ale chcę żeby one identyfikowały się z tym, że dzieci siedzą do czwartej nad ranem i tam dowiadują się tego, czego chcą się dowiedzieć a biologiczni rodzice śpią.

W związku z tym, ten obszar zagrożeń jest na tyle poważny, że bardzo cieszę się z tego, że pani minister Urszula Augustyn odpowiada za to jedno ważne dla mnie, z punktu widzenia mojego zawodu, słowo „bezpieczeństwo". I tego tych dzieciaków uczymy. Dzisiaj, proszę państwa, przyjechałem tutaj, do Sejmu, z Kędzierzyna-Koźla i bardzo dziękuję za to zaproszenie. Dziękuję pani minister, dziękuję za taką szansę panu przewodniczącemu.

Nie wiem, czy ktoś z państwa jest z Opolszczyzny, ale właśnie teraz w Kędzierzynie -Koźlu, dzisiaj, przygotowujemy działania, które jutro utworzą kolejną – 92. w Polsce grupę programu „PaT".

Dzisiaj, o godz. 17.00 (muszę zdążyć) poprowadzimy działania dla rodziców, mówiąc im o tym, o czym w bardzo dużym skrócie mówię tu państwu, pokazując niezwykłą potrzebę siły, siły łączenia się w tej rodzinie z dzieckiem poprzez bezpośrednią rozmowę:

„Byłeś w szkole? Tak. Zjadłeś coś? Tak. Idziesz do kolegi? Kiedy wrócisz? Cześć".

Rodzice odpowiadają:

„Panie Grzegorzu, my rozmawiamy z naszym dzieckiem codziennie. Wiemy, że nie jest głodne. Codziennie rozmawiamy".

Pytam te dzieciaki i one odpowiadają:

„Proszę pana, ale to nie jest rozmowa. Rodzice do nas mówią, a nie rozmawiają z nami. Mówią do nas".

Sześćdziesiąt procent dzieciaków w badaniach „PaT" mówi o tym, że rodzice z nimi nie rozmawiają. Sześćdziesiąt procent! Czterdzieści procent w programie „PaT". To jest bardzo trudna sytuacja, na co zwracała uwagę pani poseł Wróbel – przepraszam, że tak się do pani odnoszę, ale pamiętam pani wystąpienie w innej sali. To było jeszcze w ubiegłym roku, kiedy powiedziała pani o bardzo ważnym problemie, o samotności dzieci, o samotności dzieci w kontekście społecznym. To jest bardzo ważna rzecz, bardzo ważna rzecz.

Proszę państwa, czterdzieści procent dzieciaków nie będzie z nami rozmawiać. Zobaczmy, jaką mamy sytuację w Polsce? Czterdzieści procent dzieciaków nie będzie z nami rozmawiało: z nami – policjantami, z nami – nauczycielami, z nami – dorosłymi, z nami – rodzicami. O swoich problemach najpierw będą rozmawiać z kolegą, dziecko najpierw będzie rozmawiało z rówieśnikiem.

Takie są wyniki badań, które prowadzimy. To jest grupa kilkudziesięciu tysięcy przebadanych gimnazjalistów w Polsce. Jeżeli chodzi o samo narzędzie, to jest to ankieta audytoryjna w badaniu projektowym, to z metodologii.

Natomiast, szanowni państwo: „Bądź wolny od uzależnień, staraj się pomagać innym, jesteś potrzebny" – to jest wyzwanie, o którym mówimy. Proszę zauważyć, że naszym partnerem, centralnie umieszczonym, jest Ministerstwo Edukacji Narodowej, więc ten wielki pokłon wobec państwa za program „Bezpieczna i przyjazna szkoła".

Jeżeli to nie przekonuje Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej, by kontynuować tego typu działania, bo było pół roku takiego wahania, to warto zadać sobie pytanie, co w to miejsce? Jeżeli nie będzie programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła" to, co w to miejsce? W jaki sposób, o czym przed chwilą mówiła pani minister Augustyn, mamy docierać do łączenia środowisk? Czy to jest łatwe?

Proszę państwa, ja jestem policjantem. Formacja policji jest formacją apolityczną – występuję tutaj jako pedagog (bo mam też takie wykształcenie) i występuję jako oficer policji. Jestem „państwowcem", jestem osobą, która kocha swój kraj – i mówię to z dumą, i z dumą noszę mundur oficera polskiej policji. Jestem szefem ceremoniału polskiej policji. Uczę szacunku do symboli narodowych, uczę szacunku do państwa. Również tych młodych policjantów, którzy przychodzą z bardzo różną postawą roszczeniową i najpierw będą pytali się, ile zarobią a nie – komu będą służyć i co to jest Rzeczpospolita jako priorytet, w rozumieniu munduru, który się potem nosi z symbolami, bo na czapce nosi się godło, bo na sztandarach jest godło Rzeczypospolitej a zatem mam absolutne przekonanie do tego, co mówię.

I czy to jest, proszę państwa, łatwe czy niełatwe, ta współpraca? To państwo są zawodowcami, to państwo są specjalistami, to państwo są posłami na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej. Mówię to do państwa z wielkim szacunkiem, że trudność polega porozumiewaniu się organów samorządowych prowadzących placówki oświatowe. To jest w Polsce problem. Ja nie wiem, jak to zrobić, ja się na tym nie znam. Mówię tylko o tym, że czasami nauczyciele są w potrzasku, są w bardzo trudnej sytuacji.

Mam konkretne przykłady z różnych miast, gdzie działała grupa, ale na poziomie gimnazjum jest inny organ prowadzący a na poziomie liceów i szkół równoległych do nich jest inny organ prowadzący. Jak ten nauczyciel ma wytłumaczyć, że pan burmistrz nie współpracuje z panem starostą? Jak on ma to wytłumaczyć?

Jak on ma to wytłumaczyć dzieciom, które dalej chcą być razem?

„Nie, nie będziecie działać razem, bo jest inny organ prowadzący, w związku z tym kończymy pracę, bo przechodzicie do innej szkoły. Teraz jesteście w liceum, czy w technikum".

To jest, proszę państwa, olbrzymia trudność dla szkół, olbrzymia trudność dla nauczycieli. Nauczyciele z pewnością nie powiedzą tego tak wprost, personalnie, ale mają z tym wielki kłopot. Wielki kłopot i to nie jest problem do rozwiązania w szkołach. Tak, że jeśli o organy prowadzące szkołę, to myślę, że warto byłoby, żeby na to też zwrócić uwagę, że czasami niechęć na stanowiskach w tych różnych organach prowadzących przenosi się na trudną sytuację, na którą trudno jest znaleźć odpowiedź podczas pracy z młodzieżą. Mówię to ze swojej perspektywy, kiedy obserwuję to w kraju, nie tylko w jednym miejscu.

Proszę państwa, jeżeli mówimy o współpracy, to oczywiście myślę o MSW, bo to jest mój resort – resort spraw wewnętrznych. Są tutaj przedstawiciele Komendy Głównej Policji: Biura Prewencji i Ruchu Drogowego, więc sądzę, że w ramach resortu program „Razem bezpieczniej" jest państwu znany. Nasi partnerzy – Straż Graniczna i straż pożarna, Wojsko Polskie, Służba Więzienna. Mogę mówić o tym bardzo długo, ale rozumiem, że nie mam takiego limitu czasu, w związku z tym przechodzę do kolejnych spraw.

Wyższe uczelnie. Proszę państwa – to, co również jest propozycją. Proszę zauważyć, że tu jest Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Sądzę, że w tej sali jest on wszystkim doskonale znany.

Uniwersytet Adama Mickiewicza: koło twórczej resocjalizacji „Dwa światy". To jest Poznań.

Jest również Szczytno – nasza szkoła.

Pedagogium, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, pan profesor Marek Konopczyński, który jest piewcą metody twórczej resocjalizacji.

Jesteśmy też we współpracy z tymi uczelniami, które podpisały deklaracje akademickie i te uczelnie na podstawie barterowej, bezkosztowej deklaracji akademickiej podpisanej z „PaT-em" wysyłają studentów na praktyki studenckie. Powstało około dziesięciu prac licencjackich i magisterskich na ten temat.

Proszę państwa: cele, pani minister o nich już powiedziała, zatem nie będę tego rozwijał.

Komunikowanie dzieje się także tu dzisiaj, za co jestem bardzo wdzięczny, że na najwyższym z wymiarów demokratycznego państwa – w Sejmie Rzeczpospolitej – mam szansę mówić do państwa, to jest dla mnie wielki zaszczyt.

Zmniejszanie zjawiska uzależnień wśród młodzieży, to jest, proszę państwa, bitwa. My jesteśmy na froncie. To nie jest zabawa, bo w okolicach powiatu wołomińskiego wypaliło chłopakowi wnętrzności. Po prostu, lekarze nie zdążyli już go uratować, bo dopalacz, którego składu chemicznego nie znamy, spalił mu wnętrzności.

Dodaje się do tego trutki na szczury, różnego rodzaju kwasy. Robi się to po to, żeby szybciej uzależnić. Za wschodnią granicą, proszę państwa, jest taki narkotyk – krokodyl, po zażyciu którego, odpada mięso od kości. Przepraszam, że mówię takie rzeczy, ale dzieciaki po to sięgają i, po prostu, przestają żyć.

Cały czas jesteśmy na froncie, to jest bitwa.

Jastrzębie Zdrój (proszę bardzo), 24 kwietnia, nauczycielka idąca do szkoły zauważyła przy szkole, to była godzina ósma rano, jeszcze nie zaczęły się lekcje, pięcioro słaniających się dzieciaków – czterech chłopaków, jedna dziewczyna, w wieku piętnaście-szesnaście lat. Wszystkich zabrała karetka. Lekarze w ostatniej chwili uratowali od zatrucia po dopalaczach.

Ósma rano, jeszcze nie weszli do szkoły…

Interweniowała nauczycielka

Ciągle jesteśmy na froncie, proszę państwa. To jest bitwa o życie tych dzieciaków.

Kolejna sprawa to jest inspirowanie rodziców. Pani minister bardzo łagodnie powiedziała o tym obszarze – przepraszam, pani minister, że pozwalam sobie na takie odniesienia, ale czuję, że mogę się swobodnie wypowiadać – to jest bardzo ważny obszar: rodzice. Wydaje mi się, że szkoła ma coraz trudniejsze zadanie, jeśli chodzi o współpracę z rodzicami, coraz trudniejsze. Jest bardzo dużo postaw roszczeniowych, natomiast ta współpraca jest niezbędna, bo bez rodziców nie ma szkoły. Po prostu, nie ma szkoły.

Nie ma innej drogi. Musi znaleźć się porozumienie: rodzice-nauczyciel-dziecko. W każdą szczelinę wchodzi świat przestępczy, natychmiast wchodzi świat przestępczy.

Czwarty punkt to jest stworzenie ogólnopolskiej społeczności programu „PaT". To, co dzieje się w Polsce, proszę państwa, tak wygląda ta społeczność. Mamy około dwustu liderów tego ruchu. To już jest ruch społeczny, to nie jest program profilaktyczny. Powiedziałem, że teraz w Kędzierzynie-Koźlu powstaje 92. grupa. Zapraszam. Mogą państwo być świadkami jej narodzin jutro, o godz. 12.00 w domu kultury „Chemik". Jeżeli ktoś chce zobaczyć społeczność województwa opolskiego, to zapraszam w niedzielę, w niedzielę. Przystanek „PaT" dla województwa opolskiego. Jest dofinansowany właśnie z programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła", za co bardzo dziękuję.

Proszę państwa, krótkie odniesienie do badań. Skupię się tylko na jednym. Takie badanie zrobiliśmy jako badanie diagnostyczne w 2013 r. Atlas Arena, Łódź, dwa i pół tysiąca ludzi, ósmy Centralny Przystanek „PaT". Przychodzimy do „PaT-u" (to te strzałki) to jest dobra zabawa, ale kiedy jesteśmy w „PaT" rok i dłużej, to dlatego, że ktoś z nami poważnie rozmawia i rozmawia z nami o tym, co nas obchodzi i odnajdujemy tutaj poważną grupę rówieśniczą, co cały program „PaT", proszę państwa, jest oparty właśnie na tym: na grupach rówieśniczych. W Polsce mamy świetnych, wyszkolonych specjalistów: psychologów, lekarzy, terapeutów, nauczycieli, pedagogów, policjantów, natomiast jest jeszcze jeden obszar wart zagospodarowania – to jest sama młodzież.

W programie „PaT" stawiamy właśnie na samą młodzież czyli profilaktyka rówieśnicza: młodzi młodym. Dlaczego? Bo to jest tak ważne. Te czterdzieści procent, o których powiedziałem przed chwilą. Co powie ten młody człowiek, jeżeli w takim kontekście spotka się z pierwszym dopalaczem, który mu proponuje kolega w dyskotece? Teraz jest pytanie, co on odpowie? Próbuj – albo nie próbuj, nie zaczynaj, nie inicjuj, nie wchodź w to?

W związku z tym, to jest to pytanie.

Ten jeden slajd, z dziewięćdziesięciu dziewieciu, które tu są, przygotowałem państwu jeden slajd. Czerwone pole to jest wyrzucenie narkotyków ze swojego życia przez dzieci, które przyszły do „PaT-u". Do programu „PaT" nie przychodzą dzieci, które absolutnie nigdy nie dotknęły – one są po inicjacji, i z tej grupy, która jest po inicjacji, to jest grupa na poziomie 25%, która jest po inicjacji z narkotykami. Proszę zauważyć – różowe pole, w różnym wieku, jest to podane nawet do 65%. Wyrzucają narkotyki ze swojego życia, tak jak Dawid z Radomia, o którym powiedziałem. Teraz ma 19 lat, jest odpowiedzialny, świadomy, dorosły – wtedy miał 16 lat.

Niebieskie pole mówi o tym, że zmniejszają a zielone pole mówi, że „PaT" ich nie zmienił, że brały i dalej biorą.

Proszę państwa, rozmawiamy z dziećmi. W lewym górnym rogu rozmawiamy z rodzicami. Proszę mi wierzyć i zapraszam na spektakl „Sekret", który napisała Iza Rękawek, który gramy dla rodziców. Po tym są łzy. Po tym są łzy i miałem takie spotkanie z panem w białym kołnierzyku, który przyszedł do mnie i powiedział: „Proszę pana, ja jestem biznesmenem. Pan mnie nie zna, ja pana nie znam. Pewni nigdy więcej się nie spotkamy, ale mam potrzebę powiedzieć to panu jako ojciec, że ja jeszcze dzisiaj, dzisiaj, przyjdę do domu i będę rozmawiał z moimi dziećmi".

Pytam, kiedy ostatni raz siedzieli państwo przy stole, poza Wigilią. Całą rodziną i rozmawiali państwo? Po prostu. Kiedy, po prostu, rozmawiali państwo? Cała rodzina przy stole.

Pytam tych rodziców: czy wiedzą państwo, jaki kolor oczu ma wasze dziecko? Czy państwo wiedzą? I ci rodzice są skonsternowani. Potem pokazujemy taki emocjonalny spektakl, po którym płaczą. Matki bardziej wylewnie, ale płaczą też i ojcowie.

Jeśli mówimy o tym zagrożeniu – proszę państwa, dziś czternaście i pół tysiąca dzieciaków do osiemnastego roku życia w Polsce, jeszcze uczniów, leczy się, leczy się – z uzależnienia od alkoholu i narkotyków.

Proszę państwa, zatem tak wygląda ta skala Polski. Takie wiodące województwa: lubelskie, pomorskie, mazowieckie, śląskie, ale już goni Wielkopolska, Łódź, kujawsko -pomorskie (tam jest cudowny kurator oświaty, muszę to powiedzieć – pani Anna Łukaszewska; cudowne, absolutnie, kujawsko-pomorskie, jestem pełen uznania).

Tutaj widać, ile i gdzie jest jakich grup i, proszę państwa, zaraz powiem o tym szkoleniu, o którym powiedziała pani minister.

To jest taki przykład grupy w Przemyślu. W środku jest prezydent – nie wiem, czy po ostatnich wyborach w dalszym ciągu jest prezydentem, tego nie wiem, ale wtedy, przed wyborami, był panem prezydentem w Przemyślu. Tak wygląda ta grupa przemyska. Na pięknym przemyskim rynku, który, jak sądzę, wszyscy tutaj znamy.

Proszę państwa, to społecznościowe działania: torty, spotkania, happeningi. Proszę zwrócić uwagę na dziewczynę (prawy dolny róg) – to jest zjawisko, odkrywamy takie zjawiska w Polsce, to są uczennice i uczniowie naszych szkół. Ta dziewczyna nazywa się Paulina Prokopiuk. Jest z Lubelszczyzny, z Krasnegostawu. Jest uczennicą liceum w Lublinie. To jest zjawisko. Polskie państwo w takie osoby powinno, po prostu, inwestować. To jest talent przedsiębiorczości społecznej. Dziewczyna, która mówi do swoich rówieśników jak psycholog. Dziewczyna, która w Krasnymstawie uratowała swoją koleżankę z anoreksji. To jest zjawisko. Paulina Prokopiuk, ma 17 lat. Z Lubelszczyzny.

I spektakle, które tworzą te dzieciaki. Po lewej stronie Jakub Krzak. Kabaret. Po prawej Lębork, ale w Lęborku, proszę państwa, na trzydzieścioro dzieciaków czternaścioro jest po zażyciach, po inicjacji. Na trzydzieścioro dzieci czternaścioro jest po inicjacji… W Lęborku kapitalna praca pedagoga, pani Natalii Zarańskiej. Świetna robota. Tak wygląda Polska, o której powiedziała pani minister Urszula Augustyn, jeżeli chodzi o szkolenia „Pat/E". Czyli te czerwone pola to jest rok 2014. Działania już zrealizowane, niebieskie wcześniej. W tym roku w ramach „Bezpiecznej i przyjaznej szkoły" Małopolska i województwo lubuskie wchodzą w ten program i jesteśmy już przygotowani do tych działań.

Małopolska i lubuskie.

Tak, jak powiedziała pani minister, pozostaje zachodniopomorskie, warmińsko-mazurskie i podlaskie.

Proszę państwa, gala finałowa odbyła się. Jeśli ktoś był to się cieszę. Często spotyka się z nami pani poseł Joanna Fabisiak. Często spotyka się w tej sprawie, za co serdecznie dziękuję, ale chcę powiedzieć o ważnej rzeczy. Wprowadziliśmy taki projekt „Zryw Wolnych Serc" – po to, żeby w całej Polsce przez 60 sekund wybijano rytm serca. Uderzanie w serce przez 60 sekund. Czterdzieści siedem tysięcy w 2013 r., tak to wyglądało.

Proszę państwa, tu nawet jest z nami pan wojewoda – pan Jacek Kozłowski. Jest były komendant główny policji. Jest Emilian Kamiński, który oddał nam teatr „Kamienica", gdzie graliśmy spektakle profilaktyczne, tu w Warszawie, ale rok później to były już 74 tysiące.

Bardzo państwa proszę, jeżeli w Sejmie, w Sejmie Rzeczpospolitej Polskiej odbywa się XXI Sesja Dzieci i Młodzieży z rzecznikiem praw dziecka ministrem Markiem Michalakiem (1 czerwca, w Dzień Dziecka), jeżeli będzie to możliwe to, proszę państwa, żeby do tego dołączyć. Żeby 1 czerwca w Sejmie przez 60 sekund wybijać rytm wolnego serca. Robi to cała Polska. Robią to dzieciaki, robią to rodzice, nauczyciele, samorządowcy. Żebyśmy powiedzieli sobie, że jesteśmy razem w ważnej sprawie. W ważnej sprawie walki o bezpieczeństwo dla najmłodszych i dla tych trochę starszych.

W tym roku to 1 czerwca, godzina 14.00.

„Przechodzimy przez miasta", „Życie bez uzależnień". Takie moje ulubione hasło. Hasło napisali liderzy programu „PaT" na szkoleniu w Kielcach – „Daj mi pół litra miłości i jedną działkę rozmowy". Te hasła napisały dzieciaki. „Rodzicu, ogarnij się. Czy wiesz co teraz robi twoje dziecko"? To są hasła, które napisały dzieciaki. To *à propos* tych telefonów, o których mówiła pani minister, ale jeszcze pewnie Fundacja Dzieci Niczyje rozwinie ten temat.

Proszę państwa, to jest 1 czerwca, godz. 14.00, „Zryw Wolnych Serc". Uczestnikom tego działania rozdajemy takie naklejki.

Kończąc – Przystanek „PaT" to jest, proszę państwa, spotkanie społecznościowe. zaczynaliśmy w Miłomłynie na Warmii i Mazurach od osiemdziesięciu osób. W Koninie, na 9. Przystanku „PaT" na rynku było już trzy tysiące osób. Ta gazeta opowiada o wszystkich tych historiach. Tutaj, jeżeli ktoś z państwa będzie sobie życzył, jestem

przygotowany z tymi materiałami, tu jest publikacja dotycząca wszystkich dziewięciu Przystanków „PaT" i, proszę państwa, w tym roku zapraszam, zapraszam.

Jeśli ktoś z państwa będzie sobie życzył – Stadion Narodowy w Warszawie, dziesięciolecie programu „PaT". Proszę zobaczyć tę społeczność na żywo. Z całej Polski przyjedzie 10 tysięcy ludzi.

Stadion Narodowy, godzina 19.00, 23 czerwca, wtorek, serdecznie zapraszam.

To jest w tym roku, w ubiegłym była z nami pierwsza dama Anna Komorowska. Była z nami przez godzinę na 9. Ogólnopolskim Przystanku „PaT" w Koninie w Wielkopolsce.

W tym roku Warszawa. To jest to zaproszenie, a 24 czerwca wychodzimy w miasto. wychodzimy w miasto, bo mówimy o PaT-osferze – „PaT" poza patem, mówimy o idei. Bo ja się cieszę ze wszystkich festynów z watą cukrową, z balonami – to jest bardzo fajne, integrujące, tylko to nie ma idei, a chodzi o ideę, bo dzieciaki potrzebują idei. Oni potrzebują. Tak jak my, proszę państwa, jesteśmy ideowi. Oni potrzebują za czymś pójść, w coś uwierzyć. Wata cukrowa tego nie daje. W związku z tym idea na promowanie życia bez uzależnień. Z taką ideą idziemy przez Warszawę 24 czerwca, no, nie przez most, bo się spalił, więc pojedziemy na kołach, ale po tej stronie Starówki będziemy mówić te ważne rzeczy rówieśnikom, turystom, przechodniom, mieszkańcom Warszawy.

Bardzo serdecznie państwa do tego zapraszam.

Chcę jeszcze powiedzieć, że do państwa dyspozycji jest taki materiał. To jest taki poradnik tematyczny, który informuje jak *step by step* tworzyć grupę „PaT". To jest poradnik dla nauczycieli, wydany za środki programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Jest też taki folder wydany w języku angielskim (przepraszam – w polskim dopiero powstaje, w angielskim dlatego, że promujemy Polskę). Jesteśmy już po promocji na Węgrzech, w Austrii, w Norwegii, na Łotwie, w Anglii. Stamtąd też na Stadion Narodowy przyjadą obserwatorzy zagraniczni.

Panie przewodniczący, to był dla mnie wielki zaszczyt.

Wszystkim państwu dziękuję za tyle okazanej mi cierpliwości.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo.

Zawsze podziwiam zaangażowanie i emocje, uczucia pana inspektora. Sądzę, że jest to jeden z najważniejszych elementów, poza pieniędzmi. Myślę, że o pieniądzach będziemy mówić w naszej dyskusji.

Bardzo proszę panią Monikę Sajkowską.

Tak jak się umówiliśmy, będzie to trzeci głos w dyskusji.

Prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje Monika Sajkowska:

Szanowni państwo, witam serdecznie, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie komisji i za możliwość przedstawienia działań Fundacji Dzieci Niczyje, które są realizowane w ramach rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła".

Pani minister już nieco o tych programach powiedziała. Ja rozszerzę te informacje, ale też chętnie odpowiem na wszelkie państwa pytania dotyczące prowadzonych działań.

Pierwszy program, o którym już słyszeliśmy, to telefony zaufania. Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – 116-111 oraz 800-100-100 – to jest telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawach dzieci. Te przedsięwzięcia są rozwijane w ramach programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Telefon 116-111 jest adresowany do dzieci i młodzieży. Działa już od ponad sześciu lat. W 1998 r. Komisja Europejska powołała infolinie społeczne, m. in. pod numerem 116-111, z taką ideą, że we wszystkich krajach członkowski rządy zostały zobligowane do uruchomienia takich infolinii, które w każdym kraju, pod takim samym numerem, będą świadczyły taką samą ofertę, będą rozpoznawalną marką pomocy dzieciom w trudnych sytuacjach życiowych. Urząd Komunikacji Elektronicznej zaprosił Fundację Dzieci Niczyje do realizacji tego przedsięwzięcia w Polsce i od tego czasu rozwijamy program telefonu zaufania dzieci i młodzieży.

Rządowy program „Bezpieczna i przyjazna szkoła" na lata 2014-2016 umożliwił rozszerzenie tego przedsięwzięcia, ponieważ skala tych działań z trudem odpowiada na potrzeby dzieci i młodzieży. W zasadzie już od pierwszego dnia (w listopadzie 1998 r.,

kiedy organizowaliśmy konferencję inaugurującą działanie telefonu dla dzieci i młodzieży) rozdzwoniły się te telefony. Mieliśmy obawy, ile trzeba będzie poświęcić uwagi na promocję, żeby dzieci i młodzież dowiedziały się o telefonie i, w zasadzie, jest tak, że za pierwszym razem dodzwania się do nas jedynie 30% zainteresowanych. Tak więc, ta skala potrzeb jest w dalszym ciągu większa niż to, co możemy zaoferować.

Takie przedsięwzięcie jak telefon zaufania jest przedsięwzięciem bardzo złożonym. Jest przedsięwzięciem logistycznym, personalnym, etycznym, związanym z technologiami. Od początku ten telefon działa jako telefon bezpłatny. Jest dostępny dla każdego dziecka, zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych. Jest to możliwe dzięki temu, że wszyscy operatorzy podpisali porozumienie, które umożliwia dzieciom bezpłatne połączenia z ich telefonów na ten numer.

Skala oferty telefonu jest coraz większa. Ta oferta dotyczy, z jednej strony, pomocy telefonicznej, ale również pomocy *online.* Ze strony www.116111.pl dzieci mogą wysyłać wiadomości *online* i konsultanci telefonu odpowiadają na te wiadomości. To jest ta oferta, która umożliwia kontakt z konsultantami, jeśli telefon jest zajęty, bądź jeśli nie działa, bo infolinia w tej chwili działa od godz. 12.00 do 22.00 siedem dni w tygodniu. W dalszym ciągu nie jest to oferta całodobowa. W związku z tym, ten kontakt *online* jest bardzo potrzebny.

Po tylu latach działania znamy dzieci i wiemy, że w wielu sprawach wolą pisać niż dzwonić. To jest taka bardzo złożona struktura wiedzy, dotycząca potrzeb dzieci, które dzwonią, którą analizujemy, i którą kierujemy się w naszych działaniach.

Te sprawy dotyczą bardzo wielu problemów dzieci i młodzieży. Dotyczą problemów relacyjnych, w relacjach z rodzicami, z rówieśnikami, z nauczycielami. Główna część telefonów dotyczy doświadczeń przemocy, problemów związanych z dorastaniem, z seksualnością. Telefony dotyczą również bardzo dramatycznych sytuacji, kiedy dzieci z różnych powodów szukają pomocy naszych konsultantów, definiując swoją sytuację jako beznadziejną.

Mamy porozumienie z Komendą Główną Policji, która od początku działania telefonu sprawia, że mimo iż ten telefon jest anonimowy to w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia dzieci, kontaktujemy się z Komendą Główną Policji, która swoimi kanałami doprowadza do identyfikacji dzwoniącego dziecka, którego zdrowie lub życie jest zagrożone. W takim trybie podjęliśmy już czterysta interwencji kryzysowych. Najczęściej są to próby samobójcze, kiedy dzieci informują, że są krok przed, albo właśnie w trakcie realizacji takich ostatecznych zamiarów.

To jest duży zespół. W tym telefonie zaufania pracuje blisko pięćdziesiąt osób. W tej chwili działa osiem stanowisk. Docelowo, do 2016 r., tych stanowisk będzie dziesięć. To jest, oczywiście, wielkie wyzwanie personalne, bo pewnie trudno jest państwu wyobrazić sobie na czym polega praca konsultanta.

Bez przerwy dzwonią dzieci, które naprawdę mają trudne problemy. Jest to bardzo wypalająca praca. Taki dyżur konsultanta nie może trwać więcej niż trzy godziny. Odbywa się też pod superwizją. Konsultant czasem musi mieć osobę wspierającą, żeby naprawdę odpowiedzialnie pomóc dziecku. W związku z tym, jest profesjonalny zespół konsultantów zatrudnionych przez fundację, ale przy telefonach dyżurują również stażyści. To są absolwenci psychologii, pedagogiki, bądź studenci ostatnich lat tych kierunków, którzy przychodzą stuczterdziestogodzinne przeszkolenia i potem dyżurują pod superwizją i pomagają dzieciom.

Skala tych działań to blisko sto pięćdziesiąt tysięcy połączeń rocznie. Nasze statystyki pokazują, że najczęściej dzwonią do nas dzieci w wieku gimnazjalnym, równie często dziewczynki, jak i chłopcy.

Na pewno jest tak, że możliwość rozszerzenia tego programu w ramach rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła" to dla wielu dzieci szansa na to, żeby uzyskały wsparcie życzliwych dorosłych, bo często jest tak, że dzieci nie zwracają się do osób, które mają blisko siebie – do rodziców, do nauczycieli. To dzieje się z różnych powodów. Często nie wierzą w to, że dorośli im pomogą. Czasem nie chcą obciążać ich swoimi problemami.

To, że jest taka bezpłatna anonimowa infolinia jest wypełnieniem luki w ofercie wypełnienia kontaktu dziecka z życzliwym dorosłym. Oczywiście, tym komunikatem,

który dzieci najczęściej otrzymują jest: szukaj pomocy u rodziców, opiekunów, nauczycieli, ale jak to zrobić, jak pomóc dziecku zbudować taką strategię szukania pomocy w najbliższym otoczeniu – to właśnie jest zadanie naszych konsultantów.

Ponad miesiąc temu, kiedy bardzo późno wychodziłam z fundacji a telefon zaufania ma swoją lokalizację na Saskiej Kępie. W budynku, w którym znajdują się pokoje konsultantów i stażystów, w sekretariacie cały czas dzwonił telefon. Nikt go nie odbierał. Był późny wieczór, ale kiedy wychodziłam, odebrałam jeszcze ten telefon, choć biuro w zasadzie już nie działało.

Okazało się, że był to telefon policjanta z komisariatu w jednym z miast na Opolszczyźnie. Policjant dzwonił z informacją, że patrol dojechał pod wskazany adres dziewczyny, która dzwoniła do telefonu zaufania po zażyciu wielu środków, po próbie samobójczej. Dziewczyna była już w szpitalu. Chcieli poinformować, że wszystko jest pod kontrolą. Policjant nie znał numeru telefonu 116-111, dlatego też dzwonił pod numer fundacji.

Opowiadam to, ponieważ ta są setki historii dzieci, które można by tu opowiedzieć, ale taki telefon daje wiarę w to, jak bardzo ważne jest to przedsięwzięcie, jak wielki ma sens, jak czasem raportując to, co dzieje się w programie (czy jest to program rządowy, czy program fundacyjny) mówimy o statystykach, pokazujemy liczby, ale – tak naprawdę – za tymi liczbami kryją się takie historie i po to działa ta infolinia.

Kolejny numer 800-100-100 to jest infolinia, którą rozwijamy ze względu na to, że została wpisana w rządowy program „Bezpieczna i przyjazna szkoła" – jest adresowana do rodziców i nauczycieli. Oni często martwią się o dziecko i nie wiedzą jak mu pomóc w trudnych sytuacjach. Mamy zespół doświadczonych konsultantów, którzy od lat pomagają dzieciom i wierzymy, że mogą być wsparciem zarówno psychologicznym, strategicznym dla tych, którzy chcą pomóc dziecku.

Pod tym numerem są również dyżury prawnika, który w sytuacjach przemocy wobec dziecka, różnego rodzaju spraw związanych z dziećmi o szczególnych potrzebach edukacyjnych, konieczności ustalenia jakiejś strategii związanej z losem dziecka (tych spraw jest bardzo, bardzo wiele, z bardzo wielu kategorii) ci prawnicy są dużym wsparciem dla profesjonalistów i dla rodziców. Tutaj też jest kontakt anonimowy, choć zawsze, tak jak w przypadku dzieci, zawsze jest taka opcja odtajnienia danej osoby. Możliwy jest również kontakt online i konsultowanie poprzez stronę 800100100.pl.

To tyle jeśli chodzi o telefony, natomiast drugi program certyfikowania placówek edukacyjnych, które spełniają standardy ochrony dzieci przed przemocą (pani minister mówiła o tym programie, mówiła też o standardach), powiem tylko, że ten program został przedstawiony w konkursie na podjęcie tego rodzaju działań. Został wybrany przez ministerstwo edukacji jako program, który teraz wspólnie realizujemy. Natomiast teraz fundacja, we wniosku przedstawionym w tym konkursie, przedstawiła swoje doświadczenia z pilotażowej fazy tego programu w Warszawie. W tej chwili program jest realizowany w skali ogólnopolskiej. Od 2011 r. w przedszkolach, szkołach, ale też w innych placówkach: w świetlicach terapeutycznych, w domach dziecka, realizowaliśmy ten program, żeby ocenić trudności i potencjał związany z jego wdrożeniem

Na sali jest pani Krystyna Smolińska – dyrektor jednego z warszawskich przedszkoli, które od kilku lat jest w programie. Jest to dla nas bardzo ważne, żeby cały czas utrzymywać kontakt z placówkami, które są w programie, dzielić się tymi doświadczeniami i rozwijać program, bazując na tych doświadczeniach a nie na koncepcjach, które powstają za biurkiem.

W tej chwili zapraszamy szkoły i przedszkola z całej Polski do tego, żeby zgłaszały swoje placówki do programu „Chronimy dzieci". Przedstawiamy im standardy, które placówka powinna spełniać, żeby chronić dzieci przed przemocą w placówce. Przed przemocą rówieśniczą, ale również przed przemocą ze strony personelu placówki, przemocą w rodzinie. Ta przemoc dzieje się w relacjach bezpośrednich, ale również w internecie. Chodzi również o cyberprzemoc. Tutaj pojawia się zarówno pan inspektor Grzegorz Jach, który przed chwilą opowiadał o tym, jak dużym zagrożeniem jest internet.

Teraz ten świat *online* i ten świat realny dla młodych ludzi w zasadzie się zlewają. Oczywiście standardy ochrony dzieci dotyczą tych zagrożeń w różnych sferach i na różnych poziomach relacji.

Przed zaproszeniem szkół do programu, pod koniec 2014 r., robiliśmy badania w sześciu tysiącach placówek w Polsce, recenzując, jak gdyby, te standardy w kontakcie z dyrektorami tych placówek – przedszkoli i szkół. W zasadzie była jednomyślność co do tego, że standardy na poziomie wskaźników, które pokazują, że są one realizowane, zostały ocenione jako takie, które są potrzebne polskim placówkom.

Dyrektorzy deklarowali też, w jakim stopniu ich placówki realizują te standardy i, jak już powiedziała pani minister, to nie są oczekiwania, które są jakimś wielkim wyzwaniem dla placówki. Jest to bardziej integracja, uporządkowanie, wskazanie luk w takiej systemowej ochronie dzieci przed przemocą w placówce.

Jak to działa? Placówka rejestruje się w portalu chronimydzieci.pl. Tam ma możliwość przeprowadzenia takiej autodiagnozy, dowiedzieć się jakie działania są już prowadzone, jakie wymagania już spełnia i dostaje indywidualny program co jeszcze musi zrobić, żeby spełniać te standardy ochrony dzieci przed przemocą, o których słyszeliśmy.

To nie wisi w próżni. Fundacja ma ofertę narzędzi, które pomagają placówkom realizować te standardy – narzędzi edukacyjnych, to znaczy scenariuszy dla nauczycieli, scenariuszy prowadzenia zajęć z dziećmi, z rodzicami, narzędzi edukacji samych profesjonalistów w szkole, bo to, żeby oni byli kompetentni, wrażliwi na problemy dzieci, żeby potrafili identyfikować sytuacje zagrożeń, jest kluczową sprawą, jako strategia palcówki, w przeciwdziałaniu przemocy w placówce.

Tak, że ta oferta jest realizowana w ramach programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Platforma edukacyjna edukacja,fdn.pl jest zasobem takich narzędzi dla szkół. Są one tam zapraszane.

Jest również wiele przedsięwzięć edukacyjnych takich jak regionalne konferencje i szkolenia dla profesjonalistów z placówek. Szkolenia dotyczące umiejętności identyfikacji symptomów krzywdzenia dzieci, umiejętności podejmowania interwencji, ale też szkolenia dla edukatorów, którzy dowiadują się, poznają narzędzia jak dzieciom przekazywać wiedzę dotyczącą tego jak unikać zagrożeń i jak szukać pomocy, jeśli jednak te zagrożenia się zrealizują.

Jesteśmy przekonani, że jest to program, który Polsce pozwoli dołączyć do grona krajów, które od dawna realizują taką politykę ochrony dzieci, gdzie jest to standard, gdzie jest to prawny obowiązek placówek. W tej chwili placówki w całej Polsce przystępują do programu na zasadzie fakultatywnej. Od początku roku blisko osiemset placówek przystąpiło, realizujemy te działania promocyjne, do programu. Naszym planem jest to, żeby do końca tego roku było to dwa i pół tysiąca placówek.

To są oczywiście jakieś założenia. Program poddawany jest ewaluacji i jakoś musieliśmy jakoś je oszacować, natomiast z pewnością naszą intencją jest to, żeby wszystkie placówki, które biorą odpowiedzialność za dzieci, które zostały powierzone placówce przez rodziców spełniały określone standardy. Wyróżnieniem dla takich placówek jest, jak słyszeliśmy, certyfikat „Chronimy dzieci". To taki rozpoznawalny znak, że w tej placówce prawa dziecka, troska o dziecko jest ważną ideą dla osób, które za tę placówkę odpowiadają. To jest w ciągły sposób komunikowane zarówno rodzicom jak i dzieciom, oczywiście, również wszystkim członkom personelu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo wszystkim państwu, którzy zaprezentowali nam ten materiał.

Dziękuję również za zaangażowanie osobom, które realizują ten program. Widać, że to zaangażowanie jest bardzo emocjonalne.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, kto z pań posłanek i panów posłów chciałby zadać pytanie? Refleksje, może jakieś propozycje, wnioski?

Bardzo proszę, pani poseł Wróbel.

Pani poseł, proszę włączyć mikrofon.

Poseł Marzena Dorota Wróbel (niez.):

Mamy pytanie do przedstawicielki Fundacji Dzieci Niczyje.

Proszę powiedzieć, w jaki sposób szkoleni są edukatorzy, którzy mają kontakt z dziećmi występującymi o pomoc? Na co państwo ich ukierunkowują, w odniesieniu do różnych problemów, z którymi dzwonią dzieci?

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze?

Mam taką uwagę – to porównanie, które przedstawił pan inspektor, że utrzymanie biura to sześć milionów a na cały program, który ma dotrzeć do setek tysięcy dzieci też mamy sześć milionów złotych, daje nam to jednoznaczny sygnał, że jako komisja powinniśmy zastanowić się i w jakiś sposób zobligować rząd, właściwie zobligować Sejm, żeby – po pierwsze – ten program był zawsze a nie z półrocznymi przerwami, które się tu pojawiły. Rozumiem, że wiele instytucji ma charakter kadencyjny i ich działania są „od do", ale życie nie jest kadencyjne, chociaż też jest „od do". Niestety, trwa dłużej niż najdłuższe kadencje, nawet samowładnych dzierżawców.

Warto więc byłoby, żeby zapisać to jako stałe działanie, żeby pieniądze były na stałe i powinniśmy zacząć dyskutować o wiele większych pieniądzach, bo efektywność tego programu jest związana z docieralnością do jak największej grupy.

Musimy też mieć świadomość, że prawdopodobnie bardzo duża grupa zagrożonych nie jest objęta tym programem, bo – po prostu – nie ma szans. Z powodów czysto fizycznych, przestrzennych, związanych z finansami, nie ma szansy być objęta. Nie ma szansy skorzystać.

Bardzo proszę, pan poseł Suchowiejko.

Poseł Wiesław Suchowiejko (PO):

Również mam pytanie do pani reprezentującej Fundację Dzieci Niczyje, w kontekście tych spraw związanych z telefonem 116-111.

Z tego, co wyczytałem, co pani nam powiedziała, to ten telefon dzwoni co pół minuty. Tak to, mniej więcej, wychodzi. Proszę mi powiedzieć, jaki jest procent tego, co się zdarza przy telefonach alarmowych innego rodzaju, czyli ile jest fałszywych alarmów, żartów, tego typu zachowań, bo przypuszczam, że się zdarzają? Czy jest tego dużo?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Jeśli nie ma to najpierw poproszę o odpowiedzi na te konkretne pytania. Wiem, że potem pani minister też chciałaby powiedzieć kilka słów.

Proszę bardzo panią Monikę.

Prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje Monika Sajkowska:

Odpowiadając na pytanie pani poseł, rozumiem, że pytanie dotyczy edukatorów, którzy później edukują dzieci w szkołach i w przedszkolach, jeżeli chodzi o unikanie zagrożeń?

Poseł Marzena Dorota Wróbel (niez.):

Tak, z tym, że rozumiem, że te same osoby odbierają telefony zaufania?

Prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje Monika Sajkowska:

Nie, to jest tak, że fundacja realizuje wiele programów i wiele zespołów realizuje te programy. Program telefonu zaufania to jest zespół, jak już mówiłam, blisko pięćdziesięciu profesjonalistów i stażystów. Oni bezpośrednio kontaktują się z dziećmi przez telefon lub poprzez kontakt *online,* natomiast szkolenia dla edukatorów są realizowane przez ekspertów, którzy prowadzą szkolenia z profesjonalistami. To są głównie nauczyciele, pedagodzy z całej Polski.

Pokazują im zasady prowadzenia takich działań profilaktycznych, ale też prezentując narzędzia pracy z dziećmi w różnym wieku, na różnym poziomie możliwości rozwojowych, na różnym poziomie edukacji i takie szkolenia nazywamy szkoleniami eduka-

torów. Są to takie kaskadowe szkolenia dotyczące przekazywania *know how,* czyli jak przekazywać dzieciom wiedzę o zagrożeniach.

Poseł Marzena Dorota Wróbel (niez.):

Zauważyłam, że edukatorami są wszyscy, którzy współpracują z fundacją. Jak się okazało błędnie, bo tu w grę wchodzą szkolenia kaskadowe, więc – prawdę powiedziawszy – interesuje mnie wszystko, co jest związane z waszymi działaniami.

Podejrzewam, że te szkolenia są bardzo podobne.

Gdyby pani mogła skupić się nie tyle na formach pracy, co na treściach, bo formy jestem w stanie przewidzieć, natomiast chodzi mi o treść.

Prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje Monika Sajkowska:

Taką treścią uniwersalną, bo jeśli chodzi o formy realizacji zajęć z dziećmi, formy edukacji w ogóle, to one są zróżnicowane ze względu na wiek dziecka, natomiast podstawowym komunikatem jest to, żeby dzieci potrafiły identyfikować sytuację zagrożenia, żeby potrafiły identyfikować ją ze względu na umiejętność identyfikacji swoich emocji i, żeby potrafiły i uważały to za pierwszy i konieczny krok – szukać pomocy wtedy, kiedy takie sytuacje zagrożenia zidentyfikują.

To można rozpisywać na wiele różnych scenariuszy, ale to jest ten główny przekaz: zidentyfikuj sytuację zagrożenia i szukaj pomocy, mów o niej głośno. To jest bardzo często tą blokadą, związaną z faktem, że dzieci nie szukają pomocy, tkwią w sytuacjach przemocowych (czy dotyczy to przemocy rówieśniczej, czy też sytuacji przemocy domowej) – to, że nie szukają pomocy jest skazaniem ich na tkwienie w relacjach przemocowych.

Natomiast powiedzenie dziecku, że dorośli są osobami, które mogą mu pomóc, że rodzice powinni być informowani o wszystkich niepokojach dziecka, o wszystkich takich sytuacjach zagrożenia zewnętrznego.

Może przykładem może być taka kampania Gadki, którą Fundacja realizuje w ostatnich miesiącach. Ona dotyczy bardzo drażliwego problemu wykorzystywania seksualnego dzieci. Wykorzystywania seksualnego, które można uniknąć, jeśli dzieci wiedzą, że muszą unikać kontaktów z nieznajomymi, które są dla nich niepokojące. Tylko w relacjach z rodzicami mogą ustalać to, z kim się kontaktują, , że w pewnych sytuacjach mogą powiedzieć „nie".

Często przyzwyczajamy dzieci do posłuszeństwa. Dzieci często są nauczone tego, że muszą zgadzać się z dorosłym. Natomiast sytuacja zagrożenia, kiedy ktoś zaprasza je do jakiejś aktywności bez porozumienia z rodzicem, jest sytuacją, kiedy dziecko musi powiedzieć „nie", czego czasem nie potrafi.

Powiedz: nie, szukaj pomocy, alarmuj, jeśli coś ciebie niepokoi, twoje ciało należy do ciebie, nikt nie ma prawa dotykać intymnych części twojego ciała – to jest przekaz adresowany do rodziców małych dzieci, żeby oni potrafili rozmawiać z dziećmi na ten temat. To nie jest kwestia rozmawiania z dziećmi o wykorzystywaniu seksualnym. To jest przekazanie paru prostych zasad dotyczących tego, jak postępować w sytuacji zagrożenia i taka wiedza przekazana dzieciom przez rodziców wydaje się, że zmniejsza szanse na to, że dziecko będzie skłonne uwikłać się w zagrażające mu relacje.

Oczywiście, trudno na takim spotkaniu i w kilku słowach opowiedzieć o wszystkich treściach przekazywanych dzieciom, ale mam nadzieję, że odpowiedziałam na poziomie ogólnym na pytanie pani poseł.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Było jeszcze pytanie od pana posła Suchowiejko.

Prezes Zarządu Fundacji Dzieci Niczyje Monika Sajkowska:

Tak, oczywiście.

To jest tak, że w telefonie zaufania jest bardzo dużo „głuchych" telefonów i żartów. To w żaden sposób nie jest specyfika telefonu 116-111. Fundacja jest członkiem Child Helpline International, to jest międzynarodowe stowarzyszenie telefonów zaufania dla dzieci na świecie, które zrzesza ponad sto siedemdziesiąt (narodowych) telefonów zaufania. Znamy też ich doświadczenia w tym aspekcie, możemy je porównać.

Jest to normalne, że jeśli telefon jest bezpłatny (to jest pierwsze kryterium), jeśli jest bezpłatny, to na ten numer ludzie dzwonią z różnych powodów, realizując różne swoje potrzeby. Jeśli jeszcze jest adresowany do dzieci i młodzieży, jeśli jest promowany w szkołach i dzieci znają ten numer, to dzieci dzwonią i czasem są to głuche połączenia. Stąd liczba połączeń, ta statystyka, że jest to rozmowa półminutowa, wymaga pewnej interpretacji, bo czasem są to „głuche" połączenia, czasem są to żarty, czasem nawet bardzo wulgarne żarty, ale nasi konsultanci, to jest zresztą jeden z kierunków szkolenia, muszą rozumieć, że często jest to próba nawiązania kontaktu, że dziecko testuje, kto jest po drugiej stronie, jak zareaguje.

Jeśli życzliwie zareaguje na żart (bo to, że żart jest wulgarny, również…) jest testem czy zostanę odrzucony ze względu na to jak się zachowuję, w jakim stopniu jest gotowość do rozmowy ze mną takim, jakim jestem, z tymi problemami, z którymi chcę dzwonić. Bywa tak, że te żarty są ponawiane przez tę samą osobę. Potem ten chłopak, czy dziewczyna dzwoni i zaczyna się rozmowa.

To są scenariusze, które znamy po latach działania i ta wiedza pozwala nam rozumieć te procesy, które w tych rozmowach telefonicznych są powtarzalne.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Ktoś jeszcze?

Proszę bardzo.

Pełnomocnik Zarządu Fundacji Rodzice Szkole w dzielnicy Warszawa-Śródmieście Katarzyna Styczyńska:

Dzień dobry, Katarzyna Styczyńska, Fundacja Rodzice Szkole.

Niedawno miałam przyjemność uczestniczyć w konferencji inaugurującej ten program i wtedy państwo podnosili taki problem (który ja również widzę) a, mianowicie, takiej fałszywej solidarności środowiskowej w kontekście przemocy, która płynie ze strony pracowników placówek oświatowych. Interesowałoby mnie to, jakie państwo podejmują konkretne działania, żeby z tą „solidarnością" sobie radzić, żeby zapobiegać takim sytuacjom jak te medialne?

Jestem przekonana, że jest ich dużo więcej.

Żeby uprościć pani odpowiedź podam przykład sytuacji, kiedy mamy klasę dzieci w wieku dziesięć-jedenaście lat i w tej klasie jest realizowana ocena z zachowania. Dzieci zostają podzielone na dwie grupy: ocenianych i oceniających. Grupa oceniająca liczy trzy-pięć osób i te dzieci mają wystawić ocenę swoim pozostałym kolegom.

W moim odczuciu jest to eksperyment krzywdzący i podważający bezpieczeństwo tych dzieci. Nie wiem, czy pani ze mną się zgodzi, ale – czy gdyby dostali państwo takie zgłoszenie to, jakie kroki zostałyby podjęte?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję.

Jeszcze jeden głos.

Prezes Zarządu Fundacji Rodzice Szkole Wojciech Starzyński:

Dziękuję.

Wojciech Starzyński, również Fundacja Rodzice Szkole.

Z wielką starannością przysłuchuję się tym wypowiedziom w tej dyskusji. Myślę, że temat jest tak szeroki, ż dziś z pewnością się go nie wyczerpie. Chciałbym tylko zasygnalizować kilka spraw, na które chciałbym zwrócić uwagę, z pełnym szacunkiem dla tego programu.

Program jest świetny, dobrze, że on jest. Powinien być i powinno przeznaczać się na ten program więcej funduszy, żeby mógł się rozwijać. Powinno też rozwijać się ten telefon zaufania.

Ale mam parę takich spojrzeń krytycznych (proszę tego źle nie zrozumieć), te słowa kieruję do twórców programu.

Po pierwsze, odnoszę wrażenie, że ten program, jeżeli chodzi o stronę rodziców, jest kierowany do rodziców jako tych, których trzeba edukować, uczyć, ale nie traktuje się ich

jako partnerów na terenie szkoły, którzy mogą współtworzyć, przynajmniej w obszarze szkoły, ten program. Chodzi tu nie o wszystkich rodziców, ale o Rady Rodziców.

Ten program edukuje rodziców, ale nie wciąga ich (na poziomy rodziny, oczywiście, wciąga), ale na poziomie szkoły, poziomie systemu nie dąży do wciągnięcia rodziców w aktywne działanie na rzecz takiego całościowego spojrzenia. To jest jedna sprawa. Z tym wiąże się też uczestnictwo, bo to się przekłada na programy wychowawcze proponowane przez Rady Rodziców.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to fakt, że padło tu sformułowanie, że jest linia dla rodziców i linia dla nauczycieli, ponieważ nauczyciele i rodzice bardzo często chcą korzystać z tej linii, ponieważ nie widzą innych sposobów wylania swoich żalów, czy podzielenia się jakimiś uwagami. Zwracam uwagę, że w gruncie rzeczy jest to zjawisko bardzo niebezpieczne. Ta linia jest, oczywiście, potrzebna, ale zainteresowanie tą linią świadczy o tym, że to, co powinno dziać się w szkole, tam gdzie powinien toczyć się taki bardziej otwarty dialog pomiędzy nauczycielami a rodzicami, tego dialogu brakuje. Ta linia zastępuje w pewien sposób ten dialog. Podkreślam, że ona jest potrzebna, tylko pojawia się pytanie: co należy zrobić, żeby ten dialog w szkole się rozpoczął?

Wreszcie dwie ostatnie sprawy, incydentalne, ale przy okazji chciałbym o nich powiedzieć. Rozmawiałem już na ten temat z panią minister Augustyn.

Otóż, bardzo się cieszę, bo tu była wspomniana edukacja szkolna przeciwko wykluczeniom, pewnie bardzo potrzebna jest edukacja szkolna przeciwko wykluczeniom, która jest prowadzona w szkole przez prawników, ale pojawia się pytanie, jakie będą efekty edukacji przeciwko wykluczeniom realizowanej w danej szkole, jeśli (myślę, że w znacznej liczbie polskich szkół, sądzę, że w większości polskich szkół,)prawo obowiązujące wewnątrz szkoły jest zdecydowanie naruszane, bardzo często łamane.

Jednym słowem – prowadzimy edukację prawną młodzieży, ale wewnątrz szkoły ta młodzież ma bardzo złe przykłady.

Wreszcie ostatnia sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Mówimy o wykorzystywaniu seksualnym, sądzę, że z punktu widzenia rodziców to jest bardzo ważny problem. W jakim sensie jest to poważny problem?

Dlatego, że – z jednej strony – prowadzimy w tej chwili takie bardzo otwarte przygotowanie do życia w rodzinie, gdzie młodzież zdobywa wiedzę na temat swojej seksualności. Mam syna, który ma 14 lat i, szczerze mówiąc, kiedy patrzę na tę wiedzę, którą on posiada, to w znacznej mierze jestem z tego zadowolony, ale powstają pewnego rodzaju pytania, jakie są granice tej wiedzy, żeby ona chroniła przed zagrożeniami związanymi z możliwością wykorzystywania seksualnego i, żeby nie ułatwiała ona uczniom wejścia w ten świat, bo oni wiedzą i nie boją się tych zagrożeń.

To jest pytanie otwarte i z pewnością nie znajdziemy tutaj na nie odpowiedzi. Sygnalizuję kilka problemów, które nakładają się na ten program, bo myślę, że musimy rozwijać go nie tylko w sensie ilościowym, ale powinniśmy „rozszerzać" do w sensie jakościowym.

To tylko parę takich uwag, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo.

Mam tylko taką uwagę, żebyśmy zauważyli, że czasem jesteśmy w nurcie „starego" myślenia a tu akurat mamy przykład „nowego" myślenia. Działania, o których mówił pan inspektor, są działaniami na postawy, więc poza wiedzą są emocje, są wartości i są działania, natomiast granica wiedzy jest nieskończona i nie istnieje.

Poza tym, że przekazujemy wiedzę, to jest to, co jest najgorsze w naszej edukacji, najsłabiej robione: nie wytwarzamy postaw, czyli nie wytwarzamy postaw, nie wychowujemy. Koncentrujemy się na informacji, nazywanej wiedzą, natomiast nie ma kształtowanych postaw. Sama wiedza niczego nie da, nie wiadomo jak z niej skorzystać.

Bardzo proszę, jeszcze jedno pytanie.

Przewodnicząca Zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa" Ewa Tatarczak:

Ewa Tatarczak, Związek Zawodowy „Rada Poradnictwa".

Mam następujące pytanie. Generalnie rzecz biorąc, wszystkie elementy programu są bardzo istotne, ważne i całym sercem i duszą jestem za jego kontynuacją, natomiast chciałabym zadać zasadnicze, ważne dla mnie pytanie: jaki jest udział rodziców w całym przedsięwzięciu?

Chodzi mi o liczby.

Dlaczego o to pytam?

Nasze czysto „poradniane" doświadczenie wskazuje, że coraz częściej zgłaszają się do nas rodzice dzieci w wieku trzy-cztery lata, którzy mówią, że nie posiadają umiejętności wychowawczych do wychowywania dzieci i, że w domu rządzi dziecko. W wieku pięciu, sześciu lat są to już często mali tyrani.

Generalnie rzecz biorąc, wiele szkół i placówek oświatowych ma niekoniecznie dosyć bogatą i otwartą ofertę dla rodziców, z punktu widzenia wspierania ich w zakresie kompetencji wychowawczych. Z licznych badań wiemy, że rodzice, generalnie rzecz biorąc, generalnie, statystycznie poświęcają na dziecko siedem minut. Kiedy rozmawiam z nauczycielami i pytam, czy w ciągu jednej godziny lekcyjnej są w stanie poświęcić minutę dziecku, większość z nich mówi, że nie.

W związku z tym, wciąż jest we mnie taka obawa i troska, czy aby na pewno jesteśmy w stanie wykorzystać wszystko, co jest konieczne w procesie wychowania dziecka, oferując mu właściwy czas i wskazując dobre modele zachowania? Przemoc, zachowania agresywne wiążą się z lękiem. Pytanie zasadnicze brzmi: dlaczego dzieci się boją?

Jeżeli, na przykład, dochodzi do zachowań agresywnych, czy nacechowanych zbrodnią, jeżeli będziemy analizowali ostatnie dość makabryczne zabójstwo babci przez nastoletnich chłopców i zranienia przez nich, generalnie biorąc, dziewczynki.

Czy, na przykład, dosyć makabrycznej zbrodni w Rakowiskach, to – generalnie rzecz biorąc – doskonale wszyscy o tym wiemy, że jest pewien problem, związany z funkcjonowaniem tych dzieci w kontekście rodzinnym. Dlatego też dla mnie, w oparciu o wieloletnie doświadczenie zawodowe, jest jedno przesłanie: jeżeli mamy przeciwdziałać przemocy, agresji, uzależnieniom to bez rodziców nie zrobimy absolutnie niczego. Jeżeli maksymalnie nie wzmocnimy kompetencji rodzicielskich, to będziemy, generalnie, jak pan przewodniczący powiedział przed chwilą, kształtować wiedzę, ale wiedza nie wpływa na postawy. W związku z tym, tak naprawdę, *de facto* w tym zakresie niczego nie zmienimy, bo postawy będą kształtowane pod wpływem doraźnych emocji, najczęściej samotności i lęku.

O tym lęku i postawach mówię choćby w takim kontekście. Ja różnych przykładów związanych z zachowaniami przemocowymi, agresywnymi, samookaleczeniem, używaniem środków psychoaktywnych mogę przytaczać bardzo dużo, bo to jest treść mojej pracy zawodowej, natomiast przeraża mnie kiedy dziecko w pierwszej klasie szkoły podstawowej, dlatego, że nie dostało maksymalnej oceny od nauczyciela, bierze krzesło i tym krzesłem rzuca w swoich rówieśników. W rozmowie (dlaczego?), okazuje się później, że tatuś i mamusia powiedzieli, że ja mam dostawać tylko najlepsze stopnie.

W związku z tym, być może położenie akcentu na to, że wychowujemy dzieci do sukcesów, ale wpajajmy, że życiu towarzyszą również porażki, że nasze życie nie jest jednowymiarowe i jednocześnie dając, jak gdyby, prawdziwy wzór, że są ludzie po to wokół tych mniejszych i większych później młodych ludzi, którzy ich wspierają w tym, żeby się czuli bezpiecznie i, żeby zaspokajać ich – po prostu – potrzeby a wszystkie nasze problemy wiążą się z tym, że – po prostu – nie mamy zaspokojonych potrzeb.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję.

Ostatnie pytanie.

Wypowiadały się trzy osoby. Proszę bardzo panią.

Widzę, że pani minister chce jeszcze zabrać głos. Czy pan inspektor będzie chciał jeszcze coś powiedzieć?

Insp. Grzegorz Jach pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. bezpieczeństwa publicznego:

Nie.

Chciałbym tylko podziękować panu przewodniczącemu za tę wypowiedź.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Posiadam wiedzę…

Insp. Grzegorz Jach pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. bezpieczeństwa publicznego:

Bardzo panu przewodniczącemu dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Proszę, ale swoją postawą zaprezentowałem tę wiedzę.

Bardzo proszę i potem pani minister.

Dyrektor przedszkola nr 51 w Warszawie Krystyna Smolińska:

Moje nazwisko Krystyna Smolińska, jestem dyrektorem przedszkola nr 51 „Misia Czarodzieja".

Dziękuję za zaproszenie na to posiedzenie Komisji i właściwie nie mam pytania. Tak naprawdę, chciałabym pani odpowiedzieć a jednocześnie wyrazić przekonanie do tego programu, w którym – z Fundacją Dzieci Niczyje – jestem od jego początku. Jak powiedziałam, jestem dyrektorem przedszkola.

Największe problemy są, oczywiście, w szkołach, ale najwięcej rodziców mamy w przedszkolu, bo rodzice w przedszkolu jeszcze z nami są, przychodzą, siedzą, rozmawiają, są bardzo aktywni we wszystkim, co im zaproponujemy.

Proszę państwa, tutaj, w przedszkolu się zacznie to do szkoły idą rodzice uświadomieni, w których kształtują się już postawy, że dyrektor jednej ze szkoły zadzwonił: „kogo nam tu przysłałaś?" (myśląc o rodzicach). A ja wysłałam tylko świadomych rodziców, nie roszczeniowych.

Takich, proszę państwa, nikt nie lubi, ale lubimy rodziców, którzy mają niepokoje, pytania i przez to my również się uczymy i jednocześnie zauważamy to, czego wcześniej nie mogliśmy zauważyć

Proszę państwa, nikt nie jest alfą i omegą. Jest dwadzieścia pięcioro dzieci w grupie. Nauczyciel ogarnia wszystkie dzieci, wszystkich rodziców, babcie i dziadków, jak pani powiedziała, i każdy zwraca uwagę na coś innego.

Teraz konkretnie mówię do tego, co pani powiedziała, bo zgadzam się ze wszystkim, co pani tutaj powiedziała. Otóż w tym projekcie, który dała nam fundacja…

Proszę państwa, z ministerstwem to dopiero się zaczęło, ale ja jestem z fundacją od początku i właśnie o tym chcę powiedzieć.

Co się zdarzyło? Przecież my, ja, jako dyrektor przedszkola biorę udział w różnych projektach, które uważam, że będą dobre dla mojego przedszkola a tym samym, będą dobre dla dzieci, dla dzieci i, że coś dobrego się stanie.

Teraz – co zrobił program „Chrońmy dzieci" w moim przedszkolu? Zrobił to, że jak działałam tak: może to, może to, on mi wszystko uporządkował. Po prostu, wyznaczył mądrą i dobrą linię działania a to, że zostali przeszkoleni wszyscy pracownicy przedszkola, od woźnego, dozorcy, poprzez panie w kuchni, to jest ewenement. Zostali przeszkoleni w jaki sposób patrzeć na dziecko, na co należy zwrócić uwagę, co trzeba wiedzieć itd.

Oczywiście, szkolenia były kaskadowe, bo w jaki sposób można przeszkolić tyle ludzi? Nie ma innej możliwości, trzeba też komuś zaufać. Przeszkolić kogoś, kto przeszkoli następnego, tak też było u nas.

I wracam do pani pytania.

Otóż, proszę państwa, możliwości są bardzo duże, trzeba tylko je wykorzystać właśnie w takich projektach, bo jeżeli ten program jest otwarty, ja mogę do niego wkładać wszystko, co jest związane z przemocą, wychowaniem. Jeśli chodzi o dzieci, rodziców i swój personel to przecież ja mogę korzystać z innych organizacji, i ja to robię, korzy-

stam. Czyli dokładam do tego programu coś, co będzie funkcjonowało, co mi pomoże, kiedy widzę, że coś może uaktywnić rodziców. Jakaś kampania, prawda, typu kampania Jurka Owsiaka: „Nie bij mnie, kochaj mnie", gdzie dzieci same zrobiły całą masę misiów, same nad tym pracowały, bandażowały i rozwoziły po całej dzielnicy. To jest zwykła kampania, ale to jest jeden dzień. Po to to mówię, żeby powiedzieć, że z czegoś innego też mogę brać, żeby uwypuklić.

Wracam znów do pani.

Proszę państwa, istnieje coś takiego właśnie w przedszkolu, bo uważam, że w szkole jest już za późno. Podobno można, bo nigdy nie jest za późno, ale w przedszkolu. Odkąd jestem z fundacją, dwa razy do roku organizuję dla swoich rodziców warsztaty umiejętności wychowawczych. Dwie edycje w ciągu roku.

Proszę państwa, przychodzą rodzice, owszem, żeby ich zachęcić nie jest łatwo, powiem państwu, bo to jest dziesięć spotkań po południu od godz. 18.00 do godz. 21.00, i na drugi semestr dziesięć spotkań od 18.00 do 20.00. Jest to trudne, ale – jeżeli ja tam też jestem, ja tam przecież z nimi nie siedzę. Dlaczego takie warsztaty do siebie wzięłam? Wzięłam je dlatego, że najpierw sama je skończyłam i zobaczyłam, czy one są warte, czy niewarte, czy coś to zmieni, ukształtuje postawę rodzica i to, co powiedziałam wcześniej, że jak pójdzie do szkoły, to już pewne rzeczy będzie wiedział i inaczej będzie w szkole reagował.

I rodzice przychodzą. Ale dlaczego przychodzą? Twierdzą, że ja zawsze będę. Nawet się śmieją: „pani dyrektor, raz pani nie było i nie sprawdziła pani obecności". To już nawet mówią w ten sposób.

Proszę państwa, bez zaangażowania nie ma niczego. Ale również – bez dobrego projektu. Powiem o jednym, powiem o narzędziach, które dała mi Fundacja Dzieci Niczyje. Przecież to są kapitalne scenariusze, które są rozpracowane dla dzieci w określonym wieku. Jeżeli moja nauczycielka miała, po prostu, problem z przeprowadzeniem zajęć na jakiś trudny temat z dziećmi, nawet jeśli chodzi o seksualność. Jeżeli został świetnie wystandaryzowany scenariusz (a takie właśnie dostajemy) to wtedy jest łatwiejsza praca.

My nie weryfikujemy, tylko, jeszcze raz powtarzam: bez zaangażowania niczego nie będzie. Ja jestem bardzo szczęśliwa, że cały ten projekt idzie na całą Polskę, tylko nie jestem w stanie za nikogo brać odpowiedzialności. Mogę brać za siebie.

Jak powiedziałam – to, że weszłam na początku w pilotaż, to dla mnie była Eureka, że jest coś, co mi naprawdę wszystko uporządkuje, powie, w każdej chwili mogę zadać pytanie. W każdej chwili moi nauczyciele biorą udział w szkoleniach, które są organizowane przez fundację, przychodzą do przedszkola i przekazują. Weźmy nawet…

Jeszcze ostatnie zdanie.

Weźmy nawet sprawę, proszę państwa, właśnie niebezpieczeństwa w internecie. Ja sama się upierałam i sama mówiłam do fundacji: „Już przesadzacie. Co można z małymi dziećmi"? to jest moje zdanie, przyznaję się do tego. Głupie było, bo kiedy okazało się, że kiedy nauczycielka poszła na szkolenie necio.pl i do przedszkola przyszła ze scenariuszami i według tego scenariusza zaczęła pracować z dziećmi to rodzice zaczęli przychodzić. Dzieci nauczyły rodziców, że internet jest niebezpieczny. Małe dzieci, które mają pięć lat! To był scenariusz dla dzieci pięcioletnich.

To chciałam powiedzieć.

Jeśli będę jeszcze potrzebna to, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Z pewnością będzie pani potrzebna.

Pani minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEN Urszula Augustyn:

Dziękuję.

To zacznę od tego ostatniego zdania: oczywiście, każdy dobry, mądry dyrektor jest potrzebny, bo to on inspiruje – w pewnym sensie – to, co dzieje się w jego placówce i to jest naprawdę nie do przecenienia.

Mądry, dobry dyrektor wie, że nie może zamknąć się w tej placówce, że musi dbać o edukację swoich nauczycieli, że musi współpracować z rodzicami i musi dokładnie oglądać to, co w tej szkole się dzieje. Wtedy jest w stanie wychwycić pewne problemy,

usłyszeć to, czego sam wcześniej by nie usłyszał, gdyby tego środowiska szkolnego nie posłuchał.

Zacznę, na zakończenie króciutko, od kwestii związanej z rodzicami. Pan prezes Starzyński wyraził taki niepokój, że tych rodziców za mało słuchamy. Chcę państwu przypomnieć, że dziś mówimy tylko o programie, który jest jedną częścią tego wszystkiego, co dzieje się w szkole. Programie bardzo ważnym, dla nas bardzo istotnym. To jest wynik wcześniejszego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła". Powtórzę to jeszcze raz – on dział się w szkołach od 2008 do 2013 r. Teraz jest jego kontynuacja. Ale to naprawdę nie jest wszystko, o czym my, w zakresie bezpieczeństwa, mówimy, bo – moim zadaniem, zadaniem pełnomocnika rządu ds. bezpieczeństwa w szkołach, – jest inicjowanie kolejnych działań.

Nigdy jedna inicjatywa (powtarzam to po raz tysięczny, ale głęboko w to wierzę), jedna inicjatywa nie jest w stanie przynieść efektu. Państwo martwią się o to, że jest za mało pieniędzy, że to za mało się rozprzestrzeni. No, jasne, że nie. Jeżeli wokół tej inicjatywy gromadzimy bardzo szerokie środowiska, to wtedy mamy szansę na efekt.

Zaprosiliśmy Fundację Dzieci Niczyje jako partnera do realizacji jednego, czy dwóch zadań. Te dwa zadania się dzieją. One dzieją się w całej Polsce. To jest cudowne, ale jest mnóstwo innych fundacji, mnóstwo innych stowarzyszeń, mnóstwo innych organizacji pozarządowych, które mają takie same, albo podobne, cele. I tylko wtedy, kiedy będziemy się uzupełniali, będziemy współpracować to jesteśmy w stanie te cele szeroko zrealizować. Ale to też jest też taka sztuka, żebyśmy siebie słuchali, żebyśmy rozmawiali. Proszę zobaczyć, że większość zadań, o których dzisiaj mówimy, które są realizowane przez ministerstwo we współpracy z bardzo szerokimi kręgami, to nie są zadania, to nie są działania, które są w jakiś sposób nowatorskie.

My nie odkrywamy Ameryki. To są doświadczenia różnych organizacji, różnych środowisk, które od wielu, wielu lat miały szansę tych doświadczeń nabrać. To jest analiza programów pilotażowych, to jest działań, tego wszystkiego, co w różnych miejscach się dzieje.

Myślę, że naszą mądrością jest to, że staramy się multiplikować te wszystkie dobre działania. Staramy się im pomóc, żeby zaistniały, żeby skutkowały, bo w jednym środowisku współpraca z jedną fundacją będzie dobra, ale w innym środowisku jest ktoś, kto tam się zakorzenił i znakomicie sobie radzi, więc może warto te doświadczenia wymienić i także taka jest nasza rola.

Bardzo mocno chciałabym podkreślić tezę, która została podana w wątpliwość przez pana Starzyńskiego. Rodzice są dla nas partnerami – dla nas wszystkich, i tylko ktoś niemądry, kto nie potrafi zauważyć roli rodzica nie odniesie sukcesu, bo nie da się tak osobno w szkole, osobno w domu, osobno w środowisku. Tak się nie da. To jest jeden wspólny proces i, im mądrzej dołożymy się do tego procesu, tym lepsze będziemy mieli efekty.

Dziś nie mówię o innych programach, ponieważ mówimy o sprawozdaniu, które zaleciła nam na dzisiejsze posiedzenie komisja – sprawozdaniu z półrocznej działalności programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła", na razie mówimy tylko o tym.

Ale myślę, że w następnych dniach, najdalej tygodniach, będziemy mówić o następnej inicjatywie, o programie, który znów będzie się zazębiał, który dotyka bardzo szczególnych miejsc, mianowicie cyberprzestrzeni, która dla nas wszystkich jest miejscem tajemniczym, może nie zawsze znanym, może takim, które budzi wiele wątpliwości. Będziemy też mówili o innych działaniach. Nie chcę dziś tego wyprzedzać, natomiast we wszystkich tych działaniach, które zaproponujemy w kolejnym programie, nawiązującym do tytułu „Bezpieczna plus", konkretne działania, dedykowane w te miejsca, które dla nas są, w moim pojęciu, może takimi bardziej zaniedbanymi, albo takimi, w których trzeba wzmocnić naszą interwencję.

Wszystkie te działania, które będę dedykowała szkołom w programie „Bezpieczna plus", będą kierowane bezpośrednio do szkół. Nie zatrzymają się na poziomie centralnym, tylko będą dedykowane do szkół a realizacja tych programów będzie możliwa tylko wtedy, kiedy społeczność szkolna, czyli spójna decyzja nauczycieli, rodziców i uczniów zdecyduje o realizacji tego programu.

Proszę mi wierzyć, zresztą odbyliśmy taką rozmowę z państwem i państwo doskonale wiedzą, że w działaniach, które proponujemy, rodzice są bardzo istotni i od ich decyzji podjętej wspólnie z Radą Pedagogiczną, no, twórzmy te szkołę razem, będzie zależało to, w jaki sposób będą realizowane kolejne programy.

Jednocześnie jest jakaś łyżka dziegciu z mojej strony – nigdy w życiu, żadną ustawą, żadnym programem nie jesteśmy w stanie zagwarantować dialogu. O ten dialog muszą strać się te strony, które do tego dialogu zostały powołane. Jeżeli rodzice nie będą chcieli rozmawiać w szkole z nauczycielami a nauczyciele – z rodzicami, i sami nie znajdą sposobu, żeby rozmawiać to my nie jesteśmy w stanie tego centralnie zaordynować. To nie jest możliwe.

Każdy, nawet najlepszy program, wykonują ludzie. Jeśli ludzie chcą dialogu i umieją go prowadzić to mają sukces. Jeśli nie potrafią to, po prostu, mają kłopot.

Cały czas mówimy o tej roli rodziców. Chciałabym przypomnieć, tak uzupełniająco, że w naszym materiale znalazła się część tych informacji, ale – jak gdyby, doceniając udział rodziców, rodzicom dedykujemy bardzo wiele programów.

Proszę zobaczyć: Ośrodek Rozwoju Edukacji, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, realizujemy treningi dla rodziców, realizujemy konferencje dedykowane szczególnie rodzicom, organizujemy (to jest w tej chwili bardzo powszechna forma) szkoły dla rodziców. Tych inicjatyw dla rodziców jest naprawdę wiele. W różnych miejscach różne, ale warto z nich korzystać i warto korzystać z tych, którzy mają doświadczenie, czyli za pomocą internetu zgłaszać się do organizacji pozarządowych, które w różnych miejscach Polski również proponują różne dobre inicjatywy.

Warto, naprawdę warto, i tych działań jest naprawdę bardzo dużo.

Proszę państwa, zajmujemy się przypadkami szczególnymi. Zastanawiałam się, kto pierwszy na tej sali podniesie ten problem? To jest tak, że on zawsze się odezwie, bo media o tym mówią.

Media mówią o incydentach, o sytuacjach dramatycznych, tragicznych, za które wszyscy się wstydzimy, bo one nie powinny mieć miejsca. Ale proszę zobaczyć (pan przewodniczący powiedział o tym kształtowaniu postaw) w imieniu tych setek szkół chciałam się upomnieć, setek tysięcy szkół, które znakomicie realizują swoje programy wychowawcze i, które są bezpieczne dla dzieci, potrafią dobrze i mądrze reagować, potrafią dobrze i mądrze wychowywać, że o nich się nie mówi. Mówi się o incydentach, kiedy ktoś komuś wyrządza krzywdę, albo wydarzy się coś naprawdę dramatycznego.

Proszę pamiętać, że wpływ na każdy z tych incydentów ma szeroko pojęte środowisko, nie tylko szkoła. W szkołach naprawdę dzieje się wiele dobrych rzeczy i bardzo chciałabym, żebyśmy umieli to zobaczyć, bo – tak jak mówię – przesuwając ten akcent na zagrożenia, na niebezpieczeństwa, na te incydenty, które mają uznanie w mediach ogólnopolskich, gdzie mówi się o nich całymi tygodniami, zapominamy o tym, że jest naprawdę cała rzesza wspaniałych ludzi: nauczycieli, rodziców, organizacji pozarządowych, służb, którzy są zaangażowani w to, żeby ten proces edukacji, proces wychowania był naprawdę dobrze prowadzony.

I ostatnia kwestia dotycząca pieniędzy. Powiedzieli państwo, że sześć milionów to niewiele, to prawda. Ponieważ swoje stanowisko otrzymałam w styczniu, zorganizowaliśmy na potrzeby programu, o którym będę mówiła w najbliższym czasie, kolejne kwoty to jest piętnaście milionów złotych, które będzie przeznaczone na tegoroczne realizacje projektu a później, w następnych latach, do projektu chcemy dokładać – dwadzieścia , może dwadzieścia pięć milionów złotych w każdym roku i tak, mam nadzieję, będzie przez najbliższe trzy, cztery lata.

Pańska troska, panie przewodniczący, że kadencja się kończy a programu nie ma, jest już, że tak powiem, bezpodstawna, bowiem program jest, on jest już konsultowany i myślę, że naprawdę już niedługo będziemy o nim mówili. Pieniądze będziemy mogli uruchomić, ale będziemy musieli zrobić to tak, żeby naprawdę szkoła, i jeszcze raz powtórzę – nauczyciel + rodzic + uczeń, miała tutaj decydujący głos i podejmie decyzję jak ten program będzie dla nich zorganizowany.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo.

Moja troska była inaczej sformułowana, tzn. żebyśmy myśleli o bezpieczeństwie w szkole tak, jak myślimy o edukacji, że to jest zawsze potrzebne. Niezależnie od tego, czy przy władzy będzie jeden czy drugi *showman* czy profesor, będzie musiał to realizować. O to mi chodzi, żebyśmy mieli poczucie, że wyszliśmy z Sejmu, poszliśmy gdzie indziej a dobra rzecz jest realizowana przez innych.

Natomiast, co do tych przypadków – daliśmy sobie wmówić mediom i żurnalistom (nie dziennikarzom), że historia jest nieciekawa i musi nazywać się „Sensacje XX wieku", wiedza jest nieciekawa i nie będziemy oglądać. Daliśmy sobie wmówić i mamy takie konsekwencje. Jeżeli będziemy mieli określoną postawę i nie będziemy tego oglądać, wyłączymy telewizor to, to się skończy, ale do tego potrzebny jest jakiś wysiłek.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Dziękuję wszystkim występującym.

Przechodzimy do drugiego punktu.

Szanowni państwo, informuję, że Marszałek Sejmu zwrócił się do komisji sejmowych z prośbą o przekazanie tematów spraw i problemów, które mogą być przedmiotem badań Najwyższej Izby Kontroli w 2016 r. ,ewentualne propozycje tematów zostaną przekazane do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Dwudziestego dziewiątego kwietnia wysłałem do państwa zaproszenie do składania tych propozycji. Pani poseł Maria Nowak zgłosiła dwa tematy: kontrola realizacji podwyżek i polityki płacowej w szkolnictwie wyższym i drugi temat, który pani poseł nieco przeredagowała, brzmi następująco: edukacja języków obcych na studiach wyższych stacjonarnych, ze szczególnym uwzględnieniem stosowania przez uczelnie praktyk outsourcingowych.

Czy są jakieś inne propozycje?

Nie słyszę, nie ma innych. W takim razie, czy jest sprzeciw wobec przyjęcia tych tematów?

Nie słyszę. Stwierdzam, że …

Prezes Zarządu Fundacji Rodzice Szkole Wojciech Starzyński:

To było pytanie do posłów?

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

W tym przypadku posłowie zgłaszają tematu do Najwyższej Izby Kontroli, co nie znaczy, że obywatele nie mają takiej możliwości. Odpowiednim pismem mogą taki temat zgłosić i, ewentualnie, NIK może zająć się tym problemem.

W takim razie stwierdzam, że Komisja przyjęła te dwa tematy.

Dziękuję bardzo.

Porządek dzienny posiedzenia został na tym wyczerpany.

Zamykam posiedzenie.

Informuję, że protokół z posiedzenia Komisji, wraz z dołączonym pełnym zapisem jego przebiegu, będzie do wglądu w sekretariacie Komisji, w Kancelarii Sejmu.

Dziękuję bardzo.